jeździec i hodowca

Nr. 11 1936



JEŹDZIEC I HODOWCA

11

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAMA 10 KWIETNIA 1936 R.



Reprodukcja starego obrazu „Dziesięciolecie Pławna". Na obrazie znajdują się m. inn. znani w owych czasach hodowcy: Zbijewski, Michalski, Trzebiński, Niemojewski, Reszkowie, Kronenberg, Morstin, Gruszecki.



Witold ks. Czartoryski

Pożytek współpracy jeździectwa z hodowlą

Zbyt na szlachetnego konia użytkowego wysokiej krwi uległ wielkiemu wstrząsowi przez wprowadzenie, coraz to szybszym tempem, mechanicznych, motorowych środków komunikacji. Przed tą erą cały ruch kołowy o szybszym tempie w miastach dążył do posiadania konia o ile możności dobrze się ruszającego o wydatnym kłusie, wytrwałego, znoszącego pod kopytami twardą strukturę bruków i bitych dróg. Właściciel średniego lub większego majątku wiejskiego odległego często o bardzo wielką ilość kilometrów od stacji kolejowej, najbliższego miasta lub sąsiedztwa, starał się o parę lub czwórkę koni wytrwałych dobranych i pokaźnych, które wytrzymają ciężką służbę, bez względu na warunki atmosferyczne błotne lub śniegowe. Wreszcie wielu ludzi zamożnych prywatnych, jakoteż wyższych urzędów, ambasad, dworów prezydentów, wyższych reprezentantów kościelnych starało się o zestawienie pokaźnych umiejętnie sprzęgniętych ekwipażów do których dobierano różnego typy, czasem bardzo drogocenne konie. Skutkiem tych zmian w zapotrzebowaniu, upadł zupełnie na całym świecie chów specjalnych ras i typów karosjerów, jukierów i kłusaków; bodaj czy nie na zawsze.

Hodowla szlachetnego konia ograniczyła się przeto w najwyższej swej formie popierwsze na materjale hodowlanym, do którego zaliczam też konie wyścigowe (gdyż ich biegi uważam jedynie za sposób selekcji dla hodowli), a podrugie, na materjale użytkowym który, reprezentuje dziś jedynie koń wierzchowy. Odbiorcą zaś konia wierzchowego jest znów prawie wyłącznie wojsko, użytkując przeciętną remontę pod żołnierza, a lepsze jednostki pod oficera — lub jako konia konkursowego. Pewna ilość tych ostatnio wymienionych kategorji służy i służyć powinna jeźdźcom cywilnym oraz do zaprzęgu.

Pragnę przez skonstatowanie powyższego, dobrze zresztą znanego stanu rzeczy podkreślić, że dziś, HODOWLA szlachetnego konia, jej istnienie i byt, jest po za pośrednim działaniem na krajową hodowlę koni o rozmaitym typie, rasie i użytku, **bezpośrednio** i nierozerwalnie związana z JEŹDZIECTWEM.

Wobec tego tak hodowca jak jeździec powinien rozwinąć troskliwie, staranie i dobrą wolę, aby się nie tylko interesować, ale iść sobie na rękę w swych obserwacjach, wymaganiach, wiedzy, praktyce i poczynaniach.

Wtedy nie tylko coraz to bliższymi będziemy ideałów jeźdźca i hodowcy, ale hodowca łatwiej osiągnie pewniejszy zbyt i cenę za swych wychowanków, a jeździec (w wojsku czy cywilu) konia, którego pragnie i potrzebuje. Na to aby to zrozumienie i współpraca obopólna wzrosła a nie była jedynie „pium desiderium", podnoszę do łaskawego rozważenia miarodajnych czynników myśl, skromny apel aby:

1) w programach nie tylko wyścigów ale też konkursów, przy każdym koniu było podane pochodzenie (ojciec matka i hodowla) o ile tylko to pochodzenie da się stwierdzić.

Nie chodzi tu jedynie o cząstkę chwały wyczynów lepszych koni dla hodowcy. Chodzi tu o ważniejszą rzecz, chodzi o dostępną wtedy każdemu statystykę, jakiego rodu, rasy, chowu i typu konie, do jakiej pracy i jakich wyczynów się najlepiej nadają. Takie wiadomości wzbudzą zainteresowanie i orjentację jeźdźców do chowu, a hodowców do jeździectwa. A przyznać należy że czasem najdzielniejsi jeźdźcy oraz dobrzy hodowcy, nie celują znawstwem w obydwóch tych działach hipologji.

2) aby pułki naszej konnicy korzystały z posiadanej ewidencji pochodzenia swych koni w tym kierunku, aby raczyły donosić odnośnym hodowcom o koniach które się w służbie okazały dzielnymi, zdrowymi i wytrzymałymi.

3) Oraz aby przez wojskowość zakupione remonty, które są zapisane w polskich księgach stadnych rozmaitych kategorji, niepodlegały w pułkach zmianie nazw co utrudnia, a często uniemożliwia rozpoznanie pochodzenia danego konia tak dla jeźdźca jak dla hodowcy. Zdaję sobie sprawę, że taka zmiana systemu nazw, sprawiałaby pewne niedogodności ze względów formalnych dla ewidencji wieku remontów, ze względów rzeczowych jednak, że trudności byłyby znacznie przeważone możnością łatwej orjentacji wartości materjału końskiego, tak dla przyszłych zakupów, jak dla hodowli.

Oczywiście dałoby się podnieść więcej momentów które wspomnianemu współdziałaniu mogłyby wyjść na pożytek, jestem jednak przekonany, że trzy powyższe życzenia wprowadzone w czyn, walnieby się mogły przyczynić na przyszłość do pouczenia hodowców, co należy chować, a jeźdźców, jakich koni poszukiwać.

Francuska hodowla anglo-arabów

(Dokończenie)

Gayot stwierdza, że trzy klacze, założycielki rasy, chociaż były bardzo płodne, dały w ciągu 18 lat (1830 — 1848), tylko 10 takich córek, które można było wcielić do stadniny jako matki stadne, i od których pochodzi ogromna większość rodziny anglo-arabów w Pompadour.

To powolne rozmnażanie się rodziny przypisuje on temu, że nie było w niej jeszcze samców wytworzonych „wewnątrz" rasy które mogłyby się przyczynić do jej utrwalenia. Tylko klacze były jednego typu, ogiery zaś, arabskie, angielskie i anglo-arabskie bardzo odmienne; aby prędzej osiągnąć pożądany rezultat, stosowano krzyżowania w bliskiem pokrewieństwie (in-breed).

„Myśl stworzenia rasy anglo-arabskiej wyrosła stąd, że ogiery arabskie importowane były małe, i mało było między niemi jednostek wybitnych, to też potomstwo ich nie było wybitne. Punktem wyjścia nowej hodowli były: klacz angielska i ogier arabski. Nie posuwano jednak krzyżowań zadaleko, — usiłowano dobierać odpowiadające sobie typy.

Długa to praca stworzenia rasy albo odmiany rasy. Trzeba wielu pokoleń, aby stwierdzić jej wartość i ustalić jej potencję odradzania się".

„Reproduktory zdolne utrwalić właściwe im cechy pojawiają się rzadko, raczej jako wyjątki. Trzeba więc uciekać się do obcych żywiołów zanim się znajdzie w nowej rodzinie taka jednostka, mogąca być narzędziem ustalenia rasy".

„Ukazanie się jednostek o wyjątkowo silnej indywidualności, które stałyby się reproduktorami „hors ligne", i nadały odrębną niezależną egzystencję linji swojego potomstwa, nie wiadomo kiedy się nadarzy"...

„W tej fazie", pisze dalej Gayot, „znajduje się obecnie stadnina w Pompadour. Dwa ogiery o wyjątkowych zaletach „Romagnesi" i „Xénocrate" dają początek nowej serji i odtwarzają, od wewnątrz, zalety do których się doszło drogą udatnego krzyżowania krwi arabskiej z angielską. Potomstwo ich — ostatni rzut rodziny, odróżnia się od starszej generacji, tworząc gałąź odrębną. Dotychczas rodzina zawdzięczała swe charakterystyczne cechy klaczom, teraz będzie mogła się rozmnażać i utrwalać przez samce i samice"...

„Usiłowaliśmy stworzyć rasę koni mniej nerwową i mniej wydelikacową, jak angielska, którąby jednak, w połączeniu z lekkiemi klaczami z południa Francji, mogła dawać już w pierwszej generacji, konie takie, jakich potrzebuje armja, silne, szybkie i wytrzymałe"...

Wiadoma to rzecz, że trudność wyboru reproduktorów polega na tem, że tylko próby mogą wykazać prawdziwych atletów rasy, zdolnych przelać na swe potomstwo osobiste zalety, — a próby mogą być zawodne.

Niektóre jednostki wyjdą zwycięsko z prób, ale będą przez nie uszkodzone i nie odpowiedzą swemu zadaniu. W kwestji tej Gayot powołuje się na autorytet innego hippologa, księcia de Grammont, który w swoim studjum zatytułowanem „Moyens d'operer la propagation et l'amélioration des races chevalines" — taki wygłasza pogląd:

„Wychowankowie stad państwowych, przeznaczeni na reproduktory mające ulepszać chów koni innego (niższego) pochodzenia nie potrzebują być poddawane próbom tak ostrym jak te, które mają zostać regenatorami rasy wyższej".

Zasada ta była ściśle przestrzegana w Pompadour. Młodzież trenowano i poddawano próbom nie przekraczającym ich możliwości, dzięki czemu więcej rozwijały się w niej siła i wytrzymałość niż szybkość. Przedewszystkiem chodzi o zachowanie tej równowagi, a liczy się na to, że po protoplastach pełnej krwi, odziedziczą w każdym razie zdolność do szybkiego biegu.

„W ten sposób", pisze Gayot, unikniemy zbytniego przemęczenia młodych koni a nie popełnimy tego błędu, który w Hiszpanji i w Zweibrücken spowodował, że piękne rasy zmarniały przez brak selekcji reproduktorów".

W 1851 roku, ponownie wyznaczona komisja lustrowała stado w Pompadour i wypowiedziała swoje zdanie o celowości stosowanej tam metody hodowli w tych słowach:

„Członkowie komisji obejrzeli anglo-araby, wychowane w należących do stada Pompadour miejscowościach „Chignac" i „Puymarmout", i mogą tylko wyrazić uznanie dla wzrostu, budowy i formy, dla energji i siły, która musi się przejawić u zwierząt o takiej konformacji zewnętrznej".

Sformułowawszy taką ocenę produktów pepiniery, którą polecono jej zlustrować, komisja przystępuje do zagadnienia dotyczącego zadań hodowli koni wogóle, a w szczególności rasy nowoutworzonej, z punktu widzenia naukowego i formułuje je w taki sposób:

„Mamy do rozstrzygnięcia 3 pytania".

a) Czy anglo-araby są metysami, czy rasą czystą?

b) Czy ogier anglo-arabski będzie przelewał na potomstwo swe cechy, podobnie jak reproduktory ras czystych i ustalonych?

c) Czy byłoby rozsądnem poświęcić bogactwa z trudem zebrane w czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej, dla próby stworzenia rasy pośredniej, czystej krwi francuskiej.

„Odpowiadamy na nie tak:"

a) Rodzina anglo-arabów nie jest wynikiem metyzacji, lecz połączenia jednostek ras czystych tej samej krwi szlachetnej, które obie wykazały swą zdolność przekazywania potomstwu swych zalet, chociaż różniące się exterieurem, angliki i araby pochodzą z tego samego źródła najczystszej krwi jaka egzystuje. Zalecając krzyżowanie ogierów arabskich i klaczy angielskich nie popełnia się mezaljansu, ani narusza się zasady utrzymania czystości krwi, w której tkwi jej siła i jej pożyteczność, robi się tylko pewne staranie

poprawienia niektórych form przez odpowiedni dobór krzyżowanych osobników.

b) Odpowież na pierwsze pytanie przesądza poniekąd o odpowiedzi na drugie. Skąd mogłaby powstać wątpliwość o zdolności odradzania się anglo-arabów? Należy zaczekać z ostatecznem wypowiedzeniem zdania, gdyż pierwsze produkty łączenia anglo-arabów między sobą urodzą się w 1852 r. ...

Xénocrate jest wspaniałym ogierem, z którego każda hodowla byłaby dumną. Jakim okaże się reproduktorem?

Rasa angielska pochodzi od arabów, jest to fakt.

W różnych epokach uciekano się do arabów czystej krwi dla odświeżenia rasy. Od 150 lat jednak warunki chowu anglików były tak różne niż warunki w Arabji, że pod ich wpływem wytworzył się typ o charakterze tak odmiennym, iż nie można już dzisiaj określać, tych dwóch rodzin, pojęciem tej samej rasy. Łopatki, krzyż i postawa nóg u rasy starszej i młodszej są różne. Więc dziś już należy uważać angliki i araby za dwie odmienne rasy.

Co do wartości anglo-arabów jako reproduktorów, w krzyżowaniu z innemi rasami, doświadczenie już jest zrobione. W sprawozdaniu komisji z 1849 r. jest podkreślony dodatni rezultat użycia ogierów anglo-arabskich dla poprawy ras południowej Francji.

c) Komisja, uznając całkowicie akcję krzyżowania w Pompadour ras arabskiej i angielskiej, wyraża jednak przekonanie, że nie należy poświęcać wartości już ustalonych, jakoto materjał stadny arabski i angielski, dla wytworzenia rasy nowej.

Pepinierę w Pompadour komisja uważa za zanadto cenną, aby ją zmodyfikować już teraz.

Niech administracja prowadzi nadal experyment anglo-arabski, ale niech pamięta że w „Rivière" i w „Les Mouts" znajdują się klacze stadne arabskie i angielskie zawielkiej wartości, aby utrzymanie hodowli, które one reprezentują w czystości krwi, mogło być zaniechane.

Zważywszy na to, komisja jednogłośnie wypowiada się za tem, aby zarząd Pompadour utrzymał w czystości i bez domieszek chów koni arabskich i angielskich. Co się tyczy tych ostatnich, chociaż wogóle ta rasa znajduje więcej warunków hodowli sprzyjających w Normandji, w „haras du Pin", jednakże jest w Pompadour kilka klaczy rasy angielskiej, i zachowanie tej nielicznej rodziny jest wskazanem dla dwóch powodów: 1-o dla umożliwienia porównania produktów tej rasy z przychówkiem anglo-arabskim, 2-o dla tego, że dostarczy materjału do krzyżowań, o ile byłoby uznanem za korzystne dolać krwi angielskiej do rasy anglo-arabskiej, w celu jej odświeżenia, gdyż materjał ten byłby najodpowiedniejszy, jako dobrze zaaklimatyzowany w tej samej miejscowości, w której się wychowuje nowa rasa.

Ustęp teoretyczny sprawozdania komisji zakończony jest taką sentencją: „Aby zachować „jednorodność" (homogénité) i wybitne zalety danej rasy, te na których jest oparta nadzieja ulepszenia ras podrzędnych potrzebne są następne warunki: a) Dokładne poznanie pochodzenia tej rasy i b) Umiejętny i staranny dobór reproduktorów dających indywidualną gwarancję swej pożyteczności.

„W chwili gdy to piszemy", (słowa z pisma Gayot) „50 matek stadnych w Pompadour przedstawia najpiękniejszą może w Europie kolekcję klaczy. Są one specjalnie przeznaczone na to, aby dawały potomstwo odpowiednie na reproduktory dla południowej Francji".

W kilka lat potem, i w chwili pełnego rozwoju i prosperowania, pepiniera w Pompadour, została skasowaną dekretem cesarskim z 1860 r. Odnowił ją dopiero rząd republikański w roku 1874.

Posunięcie to, którego pobudki są trudne do wytłumaczenia, nie zahamowało jednak dalszego krzewienia się rodziny anglo-arabów, ale czasowo punkt ciężkości jej rozmnażania i doskonalenia przenosi się na południe do okręgów Tarbes i Pau.

Charakterystykę tej epoki zacytujemy tak, jak ją nakreślił inspektor de Madron:

Alternatywne krzyżowania arabów i follblutów, dały w rezultacie pewną ilość świetnych reproduktorów, anglo-arabów: Belair, Uron, Encore, Brickburn i innych. Wreszcie w 1894 r. przysłany został do stada „Prisme", który uprzednio wsławił się przez swe tryumfy na torze. Koń ten stał się rzeczywiście regeneratorem rasy. Dość powiedzieć, że dał 58 reproduktorów, wcielonych do stad ogierów państwowych. Dzisiaj jeszcze 7/10 anglo-arabów we Francji ma w swych żyłach krew Prisme'a. On zaś łączył krew Sir Herkulesa, najbardziej wsławionego ze staljonów Anglji, pod względem wytrzymałości, i to w podwójnym strumieniu przez Irish-Birdcatcher'a i Faugha Ballah'a, z krwią niezrównanego araba Emir'a, o którym wyżej wspominaliśmy. Dzięki temu pochodzeniu, posiadł on w wysokim stopniu zalety tej doskonałej rodziny angielskiej i jednocześnie cechy charakteru i styl araba.

Prisme dał pierwszorzędne potomstwo czystej krwi anglo-arabskiej, zwycięzców wielu gonitw: Valerien, Mousquetaire, Fanfaron, M-me de Pinguet, Cadi i najbardziej uwidoczniającego cechy rasy Kef-Nadara. W połączeniu z klaczami półkrwi, dał tak prawidłowe i mocne konie jak Cyrus, Glariateur i Sauteur; ten ostatni jest ojcem 32 ogierów półkrwi anglo-arabskiej oddanych do depots państwowych.

Armja dużo zaczerpnęła z przychówku stad anglo-arabskich. Konie te wytrzymały bezprzykładne przemarsze, jakie kawalerja musiała dokonywać w początku wielkiej wojny.

Również wybitnie odznaczyła się ta rodzina w konkursach i rajdach, międzynarodowych. „Romeo" wygrał wyścig dystansowy w Kampanji Rzymskiej na 25 klm, z 25 trudnemi przeszkodami, w 43 minut, przychodząc pierwszy z awansem 6-u minut przed najlepszym z koni angielskich.

Śmiało rzec można, że anglo-arab francuski przedstawia typ idealnego konia wierzchowego. Prawie wszystkie cross-country we Francji są wygrywane przez konie tej rasy.

Przejdźmy z kolei do opisu dzisiejszego stadjum hodowli anglo-arabów we Francji. Zatrzymam się na tej części mojego zadania krótko. W numerze specjalnie poświęconym rasie anglo-arabskiej, wydanym przez „Jeźdźca i Hodowcę" w r. 1934, znajduje się opis tego odgałęzienia hodowli, wyczerpująco opracowany przez p. Zbigniewa Patockiego, i nie widzę potrzeby uzupełniania wiadomości tam zebranych. Uważam za cel mojej pracy, wyprowadzenie z rzutu oka na historję starań i wysiłków czynionych w ciągu stu lat, oraz z opisu rezultatów, do jakich Francuzi doszli, pewnej syntezy, sformułowanie pewnych wskazówek, logicznie wynikających z badania przebiegu experymentu hipologów i hodowców francuskich, uwidocznionych w książce Gayot i w studjum inspektora Madron. Poznanie dróg, któremy dążyli do zamierzonego celu mo-

że nastręczyć sporo tematu do zastanowienia się nad tym przykładem, dla hodowców koni wierzchowego typu, w naszym kraju.

Z pracy p. Patockiego, zapożyczam niektóre wiadomości, między innemi wyliczenie, podane w formie tabelki, ilości dokonanych 1933 r. krzyżowań w rodzinie anglo-arabskiej, do czego użyte były ogiery czystej krwi arabskiej 203 razy, pełnej krwi angielskiej 142 razy, a ogiery czystej krwi anglo-arabskiej 1200 razy i półkrwi anglo-arabskiej 1441 razy. Daje to pojęcie o ogromnym popycie wśród hodowców na usługi reproduktorów nowej rasy czystej i półkrwi, i faktami stwierdza słuszność twierdzeń Gayot'a.

Niema racji oczekiwać, żeby rasa anglo-arabska miała stworzyć oddzielny klan, zamknięty na wpływy zewnętrzne. Niema na świecie żadnej rasy, z grupy gorącej krwi, w której od czasu do czasu nie uciekanoby się do interwencji folblutów albo arabów. Czyni się to w hodowli wschodnio-pruskiej (trakenów) w hodowli hunterów angielskich i irlandzkich i w hodowli kłusaków amerykańskich. Nie ma racyi, aby hodowcy francuscy, mogąc korzystać naprzykład z usług tak doskonałego araba jakim jest „Denouste", którego dzieci doskonale biegają, nie wyzyskali tej szansy.

Jednorodność (homogénité) rodziny nie straci przez to swych cech charakterystycznych. Jakość przyszłych pokoleń może nawet zyska. Chodzi tylko o to, aby dobór dopuszczonych ogierów, przedstawicieli starszych ras był dokonany umiejętnie.

Fakt, że anglo-araby Prisme i Sauteur, dały po kilkadziesiąt reproduktorów zakupionych do stad państwowych, dowodzi dostatecznie przekonywująco, że nowa rasa może się rozwijać „od wewnątrz". Fakt, że do hodowli tej obecnie jest użytych prawie 10 razy więcej anglo-arabów czystej i półkrwi, niż koni ras starszych, stwierdza ogólne uznanie ich zdolności do przekazania swych zalet na potomstwo przez hodowców południowej Francji.

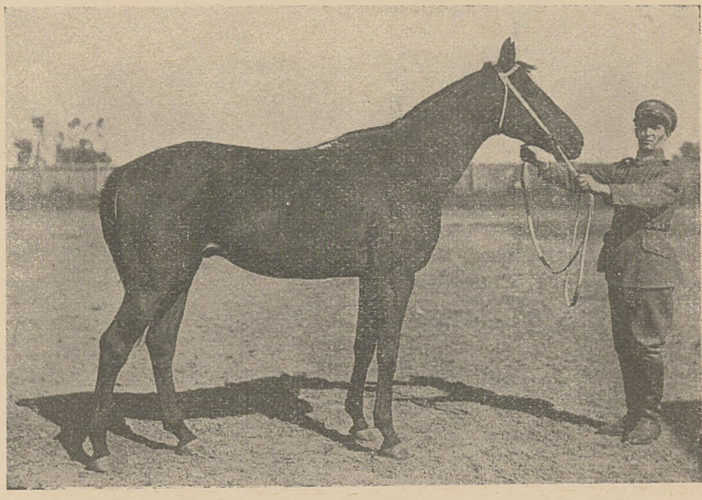
Jeśli chodzi o porównanie jakościowej wartości generacyj ostatnich lat z dawniejszemi, to w artykule p. Patockiego jest wzmianka o tem, że miarodajne czynniki we Francji stwierdzają postęp w ciągu ostatnich lat 20. Zresztą wystarcza wziąść do rąk numer pisma sportowego zawierającego sprawozdanie z konkursów, aby zauważyć, jak często za nazwiskiem zwycięzcy znajdują się literki a. ar. (anglo-arab).

W numerze styczniowym r. b. „Le Sport Universel Illustré" znajdujemy artykuł pod tytułem: „Hodowla południowo-zachodniej Francji", który wylicza znakomite ogiery anglo-arabskie, obecnie tam funkcjonujące. Oto najwybitniejsze:

1. **„Danube Bleu"**, ur. w 1922 r. po „Phryxus" (syn Persimonn'a) i Delay, anglo-arabki 50%, brał udział w 23 gonitwach, konkurując nieraz z bardzo dobremi folblutami, (m. inn. w Grand Prix de Deauville) jak Coram, Dark Diamond, Canapé, Transvaal. Jako trzyletni biegał 16 razy i 11 razy był pierwszym a 2 razy drugim. Wygrał Grand Prix de Biaritz, gubiąc wszystkich przeciwników, w Grand Prix de Marseille zajął 3-e miejsce. W tym wyścigu startował jako faworyt i, gdyby nie fałszywa taktyka jazdy jego żokeja, wygrałby prawdopodobnie tę cenną gonitwę, w której zwykle biorą udział dobre folbluty.

Danube Bleu był najwybitniejszym wyścigowcem anglo-arabskim XX-ego stulecia we Francji.

Karjera Danube Bleu, jako reproduktora zapowiada się również obiecująco.



BOULOUBOULOU (Danube Bleu — Brabanconne) og. anglo-ar. zakupiony 1935 r. dla Polski.

Potomstwo jego odznacza się dużemi zdolnościami do galopowania. W r. 1934 Zarząd Stadnin francuskich zakupił 3-ch jego synów do stad państwowych.

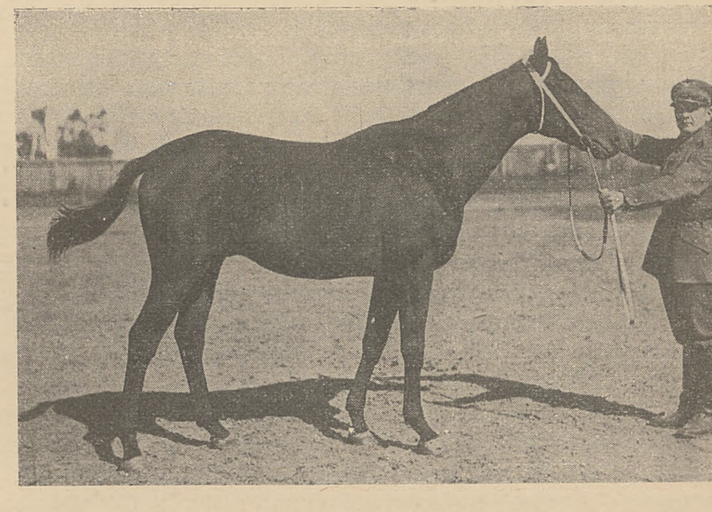
Synem tego Danube Bleu i Brabançonne jest sprowadzony w r. 1935 do Polski og. a. ar. Bouloubouloü, którego podobiznę zamieszczamy.

2. **„Velox"**, ur. w 1910 r. 42% anglo-arab. po „Ex Voto" i „Va longtemps" córce orjentala „Meké", który biegał 8 razy i odniósł 8 zwycięstw. Stacjonowany w Gélos, jest bratem „Gascon'a", tryumfatora w Auteuil, i „Judex'a", za którego Włosi zapłacili 100.000 fr. i ojcem zwycięzców „Sanguis" i „Madragonez". Po Ex Voto, słynnym w hodowli folblutów i anglo-arabów we Francji, jest Kesbou, ojciec anglo-arabskiego og. Marius II (od Manille), sprowadzonego również w r. 1935 do Polski.

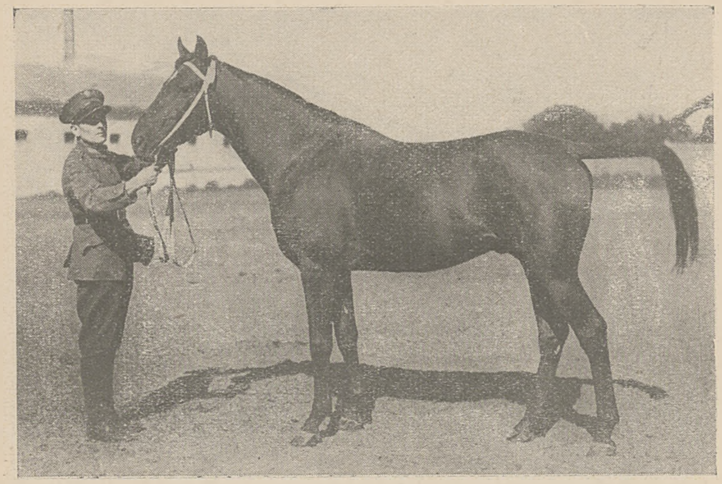
W ostatnich latach Kesbou odznaczył się wybitnie w hodowli (między in. w 1934 r. zakupiono do stad państwowych po og. Kesbou najwięcej anglo-arabów czystej i półkrwi).

Matka og. Marius II jest córką cennego folbluta Phryxus, ojca Danube Bleu. Z powyższego wynika, że ogiery Bouloubouloü i Marius II są z sobą spokrewnione.

3. **„Jeannot"**, ur. w 1930 r. Po Denousté (arabie) i Chineuse. Jako trzylatek biegał 9 razy i 8 razy był pierwszym.



MARIUS II (Kesbou — Manille) og. angl.-ar. zakupiony w 1935 r. dla Polski.



GORAHEAD (Astochar — Galantine) og. anglo-ar. sprowadzony w r. 1935 do Polski.

Inne ogiery cz. krwi anglo-arabskiej, sprowadzone do Polski w r. 1935 są następujące:

og. Gorahead, po Astochar od Galantine.

Astochar jest synem Amant de Coeur, zasłużonego folbluta p. de St. Jaymes.

Liczne w Południowej Francji potomstwo Astochara odznacza się bezsprzecznemi zdolnościami do galopu.

Rodzony brat og. Gorehead — og. **Gallo** (ur. w r. 1930) był dobrym performerem (zajął 7-e miejsce na liście zwycięskich anglo-arabów) i został kupiony przez Zarząd stadnin państwowych.

og. Diable Paul, po Lacarre od Durandal III.

Ogier Lacarre jest stosunkowo mniej znanym reproduktorem, odznacza się jednak cennym rodowodem.

Ojciec jego, Djebel Mousa, jest jednym z najlepszych reproduktorów czystej krwi arabskiej. Dał on znaczną liczbę koni, zakupionych do stad państwowych, między innemi ogiera Norniz, czystej krwi arabskiej, który wraz z og. Denousté, dzierży prymat w hodowli arabów czystych (przekazuje potomstwu znaczne zdolności wyścigowe).

A teraz nieco wniosków.

Mamy przed oczyma ponad stuletni przebieg formowania się nowej odmiany rasy czystej krwi i zwraca naszą uwagę przedewszystkiem wytrwałość z jaką Francuzi to dzieło prowadzili. Były trudności do zwalczenia: stada, w których dokonywał się proces ulepszania, były kasowane. Były też popełniane błędy i nie wszystkie poczynania, chociaż na pozór dobrze obmyślane, dawały dodatnie rezultaty. Jednakże z czasem zdrowy sens brał zawsze górę. Zlikwidowane placówki zostały na nowo odtworzone, a błędy naprawiono. Po nieudanych próbach robiono próby odmienne, ale dzieło stworzenia rodziny idealnych koni wierzchowych, posuwało się naprzód.

Należy zwrócić uwagę na niektóre „recepty", że się tak wyrażę, zawarte w pismach Gayot, a i w sprawozdaniach komisyj, z któremi on współpracował, mianowicie na odnoszące się do wskazanego umiaru w wyzyskiwaniu koni na próbach.

Drugą receptę do użytku hodowców koni anglo-arabskich, albo półkrwi, upatruję w odpowiedzi komisji z 1851 r. na pytanie pod literą a, w której jest mowa o „poprawieniu niektórych form przez odpowiedni dobór osobników". Otóż jak dobiera się odpowiednio? Na to już niema recepty ścisłej; a od umiejętności doboru wszystko zależy.

Krzyżowania między sobą jednostek pokrewnych ras czystej krwi mogą być bardzo udatne, w ten sposób zostały wyprodukowane Velox, Danube-bleu i Jeannot, ale kombinacje robione swojego czasu, na tej samej podstawie, przez lorda Cadogan i hr. de Greffulhe dały rezultaty ujemne. Hodowca musi posiadać wiedzę teoretyczną, ale musi mieć także intuicję.

Nie wystarcza wiedzieć, które recepty należy stosować, ale jeszcze trzeba rozumieć jak je stosować? Podobnie jak rzeźbiarz oprócz umiejętności modelowania musi jeszcze mieć talent.

Akcja wymierzona w kierunku ulepszenia rasy wymaga dłuższego przeciągu czasu, a jej powodzenie jest w zależności od całego szeregu warunków, pomiędzy któremi kwestja terenu i klimatu gra rolę pierwszorzędną.

Jeżeli z historji formowania się rasy francuskich anglo-arabów, daje się wysnuć cały kompleks prawideł, zasługujących na rozważanie przez wszystkich interesujących się hodowlą koni szlachetnej krwi, w Polsce, to jednak nie można sądzić, że wynik ścisłego przestrzegania tych prawideł w innym kraju będzie analogiczny. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że hodowla prowadzona według teorji Gayot u nas dałaby w rezultacie konie cokolwiek odmiennego typu od tych, jakie wytworzono we Francji.

Klimat morski zachodniej, i po części środkowej Europy, sprzyja rozwojowi koni, lecz wyciska na nich swoje piętno. Dowodem tego, stopniowe przerodzenie się importowanych do Anglji orjentalów, po kilku pokoleniach w rasę pełnej krwi angielską, posiadającą odmienne cechy. Dowodem tego, fakt, że araby czystej krwi, wyhodowane w Crabbet Park albo w Pompadour, nawet bardzo udatne, nie mają już tego stylu, tego t. z. bukietu, który cechuje konie urodzone w pustyni. Czystej krwi araby ze stad w Sławucie i w Jarczowcach, nie traciły jednak cech t. z. „azylów" w dalszych pokoleniach. Klimat kontynentalny widocznie ich nie zaciera.

To samo musi się stosować i do anglo-arabów.

We Francji, przez umiejętne połączenia między gorącą krwią dwóch jej odgałęzień arabskiej i angielskiej, zdołano stworzyć odgałęzienie trzecie: wspaniały typ koni wierzchowych, rosłych, silnych, harmonijnych, o temperamencie żywym ale łagodnym. Gdy je widzimy na konkursach hipicznych, imponują nam swoim exterieurem zanim zwrócą uwagę wykazaną dzielnością na przeszkodach. Musimy jednak przyznać, że te konie daleko więcej różnią się od typu orjentalów niż się różniły anglo-araby hodowli hr. Potockiego w Antoninach i hr. Branickich w Białej-Cerkwi, Uzinie i Janiszówce.

Z powyższego niech mi wolno będzie wyciągnąć mój osobisty wniosek, że anglo-araby hodowane w Polsce, szczególnie w jej dzielnicach południowych i południowo-wschodnich, o ile chów będzie prowadzony systematycznie i poddany surowej selekcji, dorównają francuskim pod względem ich wartości użytkowej, a przewyższą je pięknością.

Dzięki hodowli systematycznie prowadzonej możnaby utrzymać dla Polski, nabytą w stuleciach poprzednich sławę kraju produkującego piękne konie i osiągnąć, wynikające z ustalenia się takiej opinji, korzyści.

Fr. Kotowicz.

Nasze reproduktory

(Dokończenie)

Obecnie omówimy przytoczoną przez nas w roku ub. (p. Nr. 8 „Jeźdźca i Hodowcy") tablicę genealogiczną naszych reproduktorów. W międzyczasie ukazał się artykuł p. W. Wysockiego: Porównawcze zestawienie czołowych reproduktorów Anglji, Francji i Niemiec, (p. Nr. 33 „Jeźdźca i Hodowcy" 1935 roku), w którym podane są wiadomości statystyczne, dotyczące reproduktorów tych krajów za czasokres 1920—1934 włącznie, co daje ciekawy materjał porównawczy dla czytelników.

Skoro uzupełnimy to zestawienie, o którem wspomnieliśmy danymi za 1935 rok i spróbujemy dojść do jakichś wniosków ogólniejszej natury, to spostrzeżemy, iż w Anglji tak przygniatającą jest przewaga Blandforda (a więc linji męskiej Isonomy'ego przez Swynforda), iż zaciemnia ona już od lat dwóch sukcesy innych linji męskich. Do pomocy Blandfordowi przychodzi syn jego Blenheim (IV miejsce na liście 1935 r.), dalej zaś dobrzy synowie Swynforda: Stratford i klasowy Sansovino, które już i w latach poprzednich zajmowały honorowe na liście miejsca.

Nie mogąc wgłębiać się w ten temat stwierdzamy jedynie, iż we Francji również krew ta ostatnio mocno jest reprezentowaną (II miejsce Blandforda na liście francuskiej), mniej w Niemczech, gdzie syn Louviersa Landgraf pozostaje od kilku lat, jakby w cieniu, zaś syn tego ostatniego Oberwinter nie otrzymuje należytych szans, Ferro zaś dopiero debiutuje.

W Polsce linja Isonomy'ego (po śmierci Rulera) słabo była i jest reprezentowaną. Dealer padł, Admiral Hawke przyszedł do nas mocno już podstarzały, Harrier pozostawił tylko Szeryfa, debiutanta obecnie na niwie hodowlanej, Palatin zawiódł, Palü daje konie szybkie, lecz drobne, ostatnio zaś przybył dobrej krwi syn samego Blandforda Sunderland. Oto wszystko.

Uwzględniając zatem bujny rozrost tej linji męskiej na gruncie zachodnio-europejskim stwierdzić musimy, iż to co Polska w tej dziedzinie posiada — jest stanowczo za mało.

To, co było najbardziej wypróbowane w dziedzinie rodów męskich na terenie zachodnim — to była krew Bend Or'a; w Anglji reprezentował ją Pharos, nieżyjący już Colorado, Manna — wszystko synowie Phalarisa, championa w latach 1925 i 1928; w roku minionym dołączył się do nich drugi syn Phalarisa Fairway, zajmując drugie na liście miejsce, zaś rodzony brat jego Pharos stanął na czele francuskiej listy!

A zatem drugie zjawisko nowe, przerastające o wiele zwykłe nasze doświadczenia...

Phalaris'y na liście angielskiej reprezentują ostatnio również: Bold Archer, Manna (zepchnięty coprawda na dalsze miejsca) i stacjonowany we Francji Pharos, we Francji natomiast Bend Or'owicze wywodzą się przeważnie od Teddy'ego (Astérus, champion 1934 roku i Aethelstan).

W Niemczech wreszcie linję Bend Or'a reprezentuje niemal wyłącznie Fervor przez swoich synów: Grafa Ferry, Lamposa, Favora, Anakreona, Torero, Sisyphusa, których wymieniamy w porządku, jaki zajęły na liście ostatniego roku.

W Polsce posiadamy Bend Or'y, lecz niejako rozstrzelone: Phalarisów nie posiadamy wcale, najbliżej zaś nich stoją wnukowie Polymelusa z L'Arétin'em na czele (West Nor West, Theokrit). Po wielkim Teddym również nie posiadamy nic, natomiast linja męska ta ciągnie się przez Fils du Vent'a i wydaje się być mocno ugruntowaną przez nowowstępujących w hodowlę naszą synów jego: Forwarda, Colombo, Arnolda, Hela, Duce...

Fervora krew reprezentuje Bafur, który otrzymuje obecnie najlepsze klacze w Polsce i który pozostawi niewątpliwie wielu dobrych synów, z których czynnymi w stadzie są już Eclair i Essor, dalej zaś krew tą reprezentuje stary Flüchtling i młody Palamedes, wreszcie niezłej w Niemczech renomy Thunichtgut.

Reszta naszych Bend Or'owiczów kroczy rozstrzelona: krew Radium reprezentuje Illuminator i debiutujący Rapace; Kircubbin'a — Camors; Cicero — Royal Grosvenor; nie mamy więc w tej dziedzinie materjału zbyt wiele, a wielka szkoda, gdyż jest to krew dzisiaj, że tak powiemy, uniwersalna.

Trzeciem wielkiem odgałęzieniem jest dzisiaj linja męska Hamptona, obca zupełnie Francji, lecz bujnie rozrastająca się i w Anglji i w Niemczech; w pierwszym z tych krajów przez Gainsborough'a syna Bayardo (championa w roku 1932 i 1933) oraz przez progeniturę Dark Ronalda, a mianowicie syna jego Son in Law'a (championa 1930 roku) i jego potomków: Winalota (III na liście minionego roku), dalej zaś: Boswortha, Foxlaw'a, Son and Heir'a.

W Niemczech po pięciokrotnym championacie Prunusa przyszła kolej w roku minionym na syna jego Oleandra, który debiutując, gra odrazu rolę niemieckiego Blandforda. Skutecznie wspierają go pozatem inni przedstawiciele linji Hampton'a, a więc: Wallenstein, Herold, Der Mohr, które i w latach poprzednich dużą grały rolę, wreszcie sam Prunus.

Co się tyczy rozprzestrzenienia męskiej linji Hamptona — to jest ono również u nas niewielkie, dotychczas, poza nieudanym Manton'em i nieżyjącym już Óreg lak'iem, reprezentował ją wyłącznie niemal klasowy syn Prunusa Mah Jong, który jednak dłużnym nam jest dzisiaj na niwie hodowlanej wyczynu takiej chociażby rozciągłości, jakiego dokonał gorszy od niego znacznie na torze Bafur...

Ostatnio linja ta wzmocniła się u nas nieco, dzięki importowi z Niemiec syna Prunusa Unkenrufa — z Anglji zaś syna Winalota Gainslaw'a, którego nasi hodowcy odrazu obdarzyli swojem pełnem zaufaniem.

Pozatem czynni są u nas z linji Hampton'a: Javelot, Fagas, Wagram, ojciec dwóch ostatnich Manton, przypuszczamy jednak, iż wnukowi Dark Ronalda, to jest Mah Jong'owi i prawnukowi: Gainslaw'owi przypadnie w pierwszym rzędzie zaszczyt kontynuowania u nas tak sławnej dzisiaj męskiej linji Hamptona...

Z przytoczonego zatem powyżej wynika, iż trzy wielkie męskie rody, grające dziś dominującą rolę na terenie europejskim, to jest ród Isonomy'ego (Swynford), Bend Or'a (Phalaris) i Hamptona (Dark Ronald) są w Polsce słabo lub zgoła wcale nie reprezentowane i to nadaje naszej gwardji reproduktorów swoisty wygląd, różny od zachodnio-europejskiego.

Poza wyżej wymienionymi rodami gra pewną rolę w Anglji od szeregu już lat ród Le Sancy'ego poprzez The Tetrarch'a — Tetratema'ę; ten ostatni osiągnąć nawet zdołał w roku 1929 stanowisko championa, w roku 1934 stał na drugim za Swynfordem miejscu na liście, aby spaść na piąte w sezonie ostatnim. Rzecz dziwna, iż we Francji, skąd ród Le Sancy'ego się wywodzi (naturalnie via Anglja) nie widzimy poza Belfondsem (Isard II) żadnego bardziej ponad przeciętność wznoszącego się ogiera z tej linji.

W Polsce przed wojną z rodziny męskiej tej czynnym był w Janowie siwy Palmiste, który pozostawił dobre ślady w hodowli, w szczególności, jako ojciec klaczy stadnych, chociaż sam miał i przekazywał często występujący u koni tych defekt — krótkie i strome pęciny, przelewające się od zwycięzcy 2000 Gwinei, a ojca Le Sancy'ego Atlantic'a.

Obecnie poza starym Bobem posiadamy z linji tej dwóch młodych debiutantów, to jest Casanovę i Pirata oraz niedawno importowanego przez st. Natalin Mourad'a, wnuka Le Sagittaire'a.

Z synów Tetratema'y bądź The Tetrarch'a natomiast nie posiadamy ani jednego.

Drugim takim rodem zażywającym niejakiej popularności (poza trzema wyżej wymienionymi) jest ród, stworzony przez potomka Godolphin'a — Hurry On'a, który sam w latach 1922 — 1929 zajmował czołowe miejsce na liście angielskich reproduktorów, obecnie zaś wywiera pośredni wpływ na hodowlę angielską przez syna swego Coronach'a (VII na liście), na francuską zaś przez drugiego syna — Town Guard'a.

W Polsce Hurry On'ów nie posiadamy zupełnie, jeśli nie liczyć niewypróbowanego na torze, aczkolwiek dobrej krwi, Starting Gate'a, natomiast z linji tej (Barcaldine'a) w dalszej jednak paranteli posiadamy: starego Albula'ę z synem Bejrutem, Namoroba, przedewszystkiem zaś Torelore, ojca dwuletniego Irisa, który w sezonie minionym podreparował mocno nadszarpniętą swoją markę reproduktora.

I tutaj więc widzimy poważne luki w naszym składzie ogierów.

Nie będziemy tutaj mówić o czysto francuskich linjach męskich, np. Sardanapale'a, dobrze dziś reprezentowaną przez młodego, lecz wielce obiecującego Fitérari i Apelle'a; Brûleur'a z jego synami: Finglasem, Priori i Hotweed'em, w poprzednich zaś latach i najklasowszym z nich Ksar'em (u nas Moscou oraz niedawno importowany Pearlash); wreszcie Sans Souci II, którego tak godnie reprezentuje w hodowli rywal Sardanapale'a — La Farina. Te linje są mało lub wcale nie spotykane u nas, gdyż importowaliśmy rzadko rozpłodniki z Francji.

Więcej już styczności pod tym względem wykazuje nasza hodowla z niemiecką, skąd importy materjału męskiego były znacznie częstsze; tak więc, np. linję Buccaneer'a, którą w Niemczech uosabnia dziś Fels i jego synowie, a przedewszystkiem Laland — u nas przedstawia syn Felsa Harlekin i debiutujący Jawor II, drugi zaś syn Felsa dobrze zapowiadający się Mainberg, niestety, padł.

Zresztą w hodowli niemieckiej dominują niepodzielnie Dark Ronaldy i Fervory, których przedstawicieli, o czem wyżej mówiliśmy, posiadamy i u nas w kraju.

Ciśnie się obecnie na usta pytanie: Jakaż więc krew reprezentowana jest głównie w Polsce w rodach męskich?

Jest to krew St. Simon'a, z której wywodzą się tak popularne swego czasu lub obecnie ogiery, jak: Morganatic, King's Idler i Parachute, Büvesz i Highborn II, Huszar II i Double Up, Ariel, Granat, Faust...

Krew St. Simon'a w Anglji zupełnie w czasach dzisiejszych zniknęła z horyzontu; to samo zjawisko obserwujemy i w Niemczech (Nuage nie pozostawił tam godnych siebie synów), natomiast we Francji i Italji ród ten gra pewną (w Italji nawet dużą) rolę do dziś dnia dzięki importowaniu tam obdarzonego wyjątkową siłą dziedziczenia syna St. Simon'a Rabelais'a, ojca fenomena i kolosa hodowlanego — Havresac II, który przez lat dziesięć (!) mógł utrzymać prymat wśród tamtejszych reproduktorów...

Oto szemat linji męskiej Rabelais'a we Francji i Italji; z uwzględnieniem grających dzisiaj rolę koni:

RABELAIS
- Durbar
- Verdun
- **Radames** — Motrico
- **Munibe** — Viburnun
- Master Good — Arbaletrier
- Rire aux Larmes — Take my Tip
- **Biribi** — Bright Bird
- Jacobi
- Long Set
- Ramus
- **Havresac II**
  - Manistee (VIII na liście w r. 1935)
  - Lui
  - Dervio
  - Varedo
  - **Cavaliere d'Arpino** (V na liście w r. 1935) — Solimano
  - Scopello

Tłustym drukiem oznaczyliśmy te ogiery, które szczególniejszą odgrywają dzisiaj rolę w swoich krajach; dotyczy to rzecz naturalna w pierwszym rzędzie Havresac II, dalej zaś: Munibe'a i Biribi.

Przykład progenitury wielkiego Rabelais'a wykazuje nam dowodnie, iż możliwem jest w dzisiejszych czasach kultywowanie linji męskiej St. Simon'a nawet w krajach o tak wysokim poziomie sportu wyścigowego, jak Francja i Italja, tymbardziej zatem wydawałoby to się możliwem i w Polsce.

Pewne zwątpienie wzbudza w nas jednak fakt, iż nasi St. Simon'owicze nie pochodzą od tak wybitnego chef de race, jakim był Rabelais, gdyż jednostki tego pokroju u nas nie było...

Natomiast jest to progenitura rozstrzelona i pochodząca od przeróżnych synów St. Simon'a i to częstokroć nie najlepszych, a więc: Matchbox'a i Persimmon'a, St. Frusquin'a i Desmonda, lecz również St. Floriana i St. Denis'a, Raeburn'a i St. Maclou...

W konsekwencji rody męskie naszych ogierów wydawałoby się potrzebują gwałtownie odświeżenia aktualną obecnie krwią; zadanie to jeszcze wykonanem nie zostało w całości, jednak powiew świeżych prądów do naszej hodowli przynieść mogą takie reproduktory, jak ostatnio importowany Gainslaw, który reprezentuje z obu stron rodowodu modne w ostatnich latach ogiery, to jest Winalot'a i Gainsborough'a (obaj z rodu Hampton'a), ponadto zaś dwukrotnie w swoich żyłach niesie krew tak cennego Gallinule'a; dobrej paranteli syn Brûleur'a Pearlash i Blandforda— Sunderland; Prunusa (Hampton) — Mah Jong i Unkenruf, nie mówiąc o tak chlubnie już zapisanych w rocznikach naszej hodowli: synu Fervor'a Bafurze i synu Sunstara Villarsie.

O tym ostatnim jeszcze dotychczas nie mówiliśmy; w minionym okresie sława jego reproduktorska nieco zmalała pod wpływem różnych niekorzystnych dla niego okoliczności, lecz zapominać nie możemy, iż ogier ten posiada przepyszny rodowód i należy do linji męskiej, która do niedawna jeszcze wielką w Anglji odgrywała rolę. Mianowicie syn Sunstara Buchan w latach 1926, 1927 należał do czołowych reproduktorów (w roku 1927 — champion); w roku ostatnim spadł on wprawdzie na miejsce XV-e na liście (biegało po nim niezbyt dużo potomstwa), jednak pojedyńcze konie z rodu tego idące odgrywały do ostatnich lat rolę zarówno w Anglji, jak i we Francji, Italji, USA i w Sowietach, jest to więc krew do dziś dnia bezwarunkowo aktualna (w roku 1935 na Węgrzech syn Sunstara Light Hand zajmuje trzecie na liście miejsce, w Italji zaś grają pewną rolę: Sagacity, Buchan, Zambo — synowie Sunstara).

A przytem zapominać nie należy, iż Villars wprowadza do naszej hodowli krew Cyllene'a, tak mało u nas rozpowszechnioną, a jednak bez rozpowszechnienia której nie możemy marzyć o trwałem polepszeniu naszej hodowli!

Skoro jesteśmy przy Villarsie godzi się wspomnieć, iż kilku jego synów weszło już do naszej hodowli, między innemi pięknego modelu Dżems, skupiający na sobie wielkie nadzieje Krater, a wreszcie w ostatnim sezonie i klasowy Wisus, który w roku bieżącym zajął box reproduktora w stadzie Nosów p. Fr. Wężyka.

Z pozostałych naszych reproduktorów krew Cyllene'a posiadają w linji męskiej: L'Arétin, Camors, West Nor West.

Na tem kończymy nasz tegoroczny przegląd ogierów-reproduktorów; wpływ tych ostatnich sięga oczywiście znacznie głębiej, niż wpływ klaczy stadnej, od której w każdym roku urodzić się może zaledwie jedno źrebię. Nie zapominając zatem o ważności dziedziny tej, starajmy się aby kapitał hodowlany, ulokowany w naszych ogierach ulegał stałemu powiększeniu!

EQUES

Wyścigi przeszkodowe w 1935 r.

(Dokończenie).

Przejdźmy zkolei do krótkiego przeglądu koni. Ogółem w wyścigach przeszkodowych startowały 83 konie (w 1934 roku — 108 koni). Spadek liczby steeplerów wyniósł więc 23% w ciągu jednego roku. Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, że cyfra ta może być miarą spadku chronicznego. Pewne ujemne przeobrażenia w układzie liczb nabiorą stabilizacji i na przyszłość ewentualny dalszy spadek nie powinien znajdować swego wyrazu w tak gwałtownym stosunku procentowym.

Jako logiczna konsekwencja obniżenia wartości nagród, zasięg wygranych w gonitwach przeszkodowych zmienił się znacznie w porównaniu z rokiem 1934 — zwłaszcza w górnych pozycjach tabeli. Rozpatrzmy pokrótce jej układ.

Czołowe miejsce określiło się cyfrą 12.260 zł. Drugie zkolei — 11.000 zł. Po tych dwóch pierwszych miejscach następuje gwałtowny spadek wysokości, nie sięgających nawet 5.500 zł. A więc:

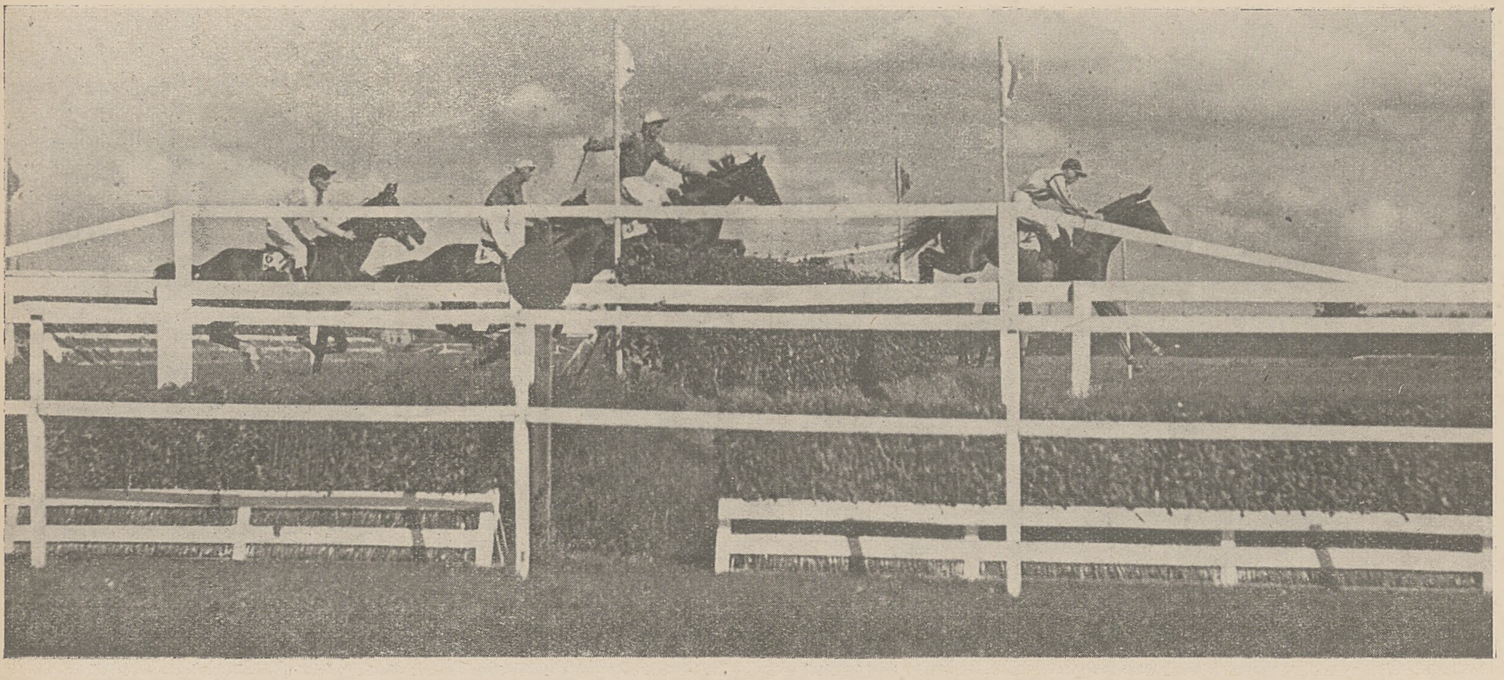
4 000—5.500 zł	wygrało	8 koni
3.000—4.000 „	„	5 „
2.000—3.000 „	„	4 „
1.000—2.000 „	„	26 „
poniżej 1.000 „	„	38 „

Gdybyśmy przyjęli (nawet wbrew kalkulacji rzeczywistej — zwłaszcza w stosunkach eksploatacji konia prowincjonalnego) jako minimum rocznych kosztów utrzymania konia kwotę 2.000 — w ten idealny „słup dystansowy" trafiło zaledwie 19 koni, reszta, czyli 64 konie, nie zdołała pokryć choćby kosztów swego utrzymania.

Nie będzie od rzeczy poszukać zeszłoroczne czołowe konie w tegorocznym spisie steplerów. Dla przypomnienia podam ich nazwy:

Jataka (5 l.), Csok (6 l.), Gwido (płn.), Chérie (6 l.), Gri-Gri (6 l.).

Konie te za wyjątkiem Gwido, który zajął 9 miejsce na liście tegorocznej sumą 4360 zł. i Chérie (12-te miejsce — 3680 zł.), roli nie odegrały, a Gri-Gri wogóle u startu się nie ukazała. Przyczyna — dolegliwości, które ograniczyły eksploatację tych dzielnych steeplerów. Tem większy podziw wzbudza nieśmiertelna płn. Balsamina (Ballyheron — Tillery, hod. St. hr. Czackiego), która składa rok rocznie dowody niezwykłej odporności i daje przedewszystkiem możność doprowadzenia swych nóg do takiego stanu, że i w tym roku widzimy ją nie po raz pierwszy na czele tabeli. Klacz rozpoczęła sezon 5 maja w Poznaniu, wygrywając dowolnie gonitwę od Klingi i słabej Igraszki III. W końcu tegoż miesiąca przegrywa pod równą wagą wyścig do Chérie w Katowicach. W tychże Katowicach, które prawdopodobnie mało jej odpowiadają, oddaje bez walki nagrodę „Czarnego Lasu" klaczy Jazda II. Dosłownie zaważyć musiały 7 klg. różnicy wagi, które obciążały w tym wyścigu Balsaminę. Następne wyścigi: „Militari" i grupowy są tylko galopem dla Balsaminy, za którą przychodzą w pierwszym Igraszka III i będący w nieporządku Pech, a w drugim — towarzyszka stajenna Emocja i bardzo słaby Fatum. Następuje blisko 3-miesięczny odpoczynek, po którym spotykamy klacz na wyjątkowo dobrze jej służącym torze poznańskim. Następują dwa kolejne



Lwów. — Fragment steeplechase. Foto N. Pełczyński — Warszawa.

zwycięstwa. W pierwszem pobitem polu widzimy Jedynaka II i Giraldę. W drugim („Militari") dwa konie, które znajdują się w czołowej tegorocznej siódemce: Gazella II i Mitra. To ostatnie zwycięstwo jest wybitnie charakterystyczne dla tegorocznej karjery Balsaminy, gdyż obu pobitym klaczom dawała ona znaczną dyferencję wagi, która na falistym torze poznańskim nabiera tem większego znaczenia: Gazella II — 4 klg., Mitra — 8 klg. Następny po tygodniu duży wyścig (nagroda 5000 zł.) przegrywa Balsamina na dystansie 6000 mtr. do Joty, dając tej ostatniej 5 klg. ulgi wagi. Za Balsaminą znalazły się Gandhi, Jedynak II i Mitra. Porażka Balsaminy w tych wrunkach nie kładzie cienia na doskonałą tę klacz, zwłaszcza, że Jota potrafiła dowieść w gonitwach płotowych na torze stołecznym, że jest dzielną hurdleracerką i potrafi galopować. Ostatni wreszcie występ Balsaminy w roku sprawozdawczym przynosi jej bardzo ładne zwycięstwo w pięknym tradycyjnym Handicapie Wielkopolskim na dystansie 6400 mtr. pod ogromną wagą 79 kg. Pobite: Córa Beja (71 klg.), Jedynak II (72 kg.), Herring (72 kg.). Suma wygranych w gonitwach przeszkodowych — 12.260 zł.

Drugie z kolei miejsce na liście zajmuje 5 l. Jota (Balthazar — Risotta, hod. A. i J. Bronikowskich), pogromczyni Balsaminy. Jak i jej poprzedniczkę, widzimy ją w szrankach już w pierwszej połowie maja na torze lwowskim, który jest jej specjalną domeną. Pierwszy wyścig i pierwsze zwycięstwo nad Poznaniakiem (+ 3 kg.) i Centurją otwierają nieprzerwany szereg dalszych sukcesów. W następnym wyścigu Jota bije łatwo Mitrę (—1 kg.) i Elfa (+1 kg.). Interesujące spotkanie z przeszłorocznemi sławami przeszkodowemi w imiennej nagrodzie im. Gen. R. Lamezan-Salins rozstrzyga Jota równie łatwo na swoją korzyść, bijąc z różnicą wagi w porównaniu z własną: Gwido (+ 3 kg.), Ispahan (+ 3 kg.), Csok (+ 5 kg.) Gazella II (+ 3 kg.), Jataka (+ 5 kg.), Nefisa (+ 1 kg.). Dalszy przebieg sezonu potwierza, że wynik ten pomimo różnicy wagi nie był przypadkowy i Jota istotnie górowała bezapelacyjnie nad swymi przeciwnikami, a ulga wagi ułatwiła jej jedynie zadanie. Pierwszy dowód dała w 2 tygodnie później, bijąc łatwo w nagrodzie im. W. hr. Siemieńskiego-Lewickiego pole, w skład którego wchodziły: Gazella II (+ 1 kg.), Ispahan (+ 2 kg.), Gwido, Jataka (— 2 kg.). W Lublinie występuje Jota jeden raz, nie kończąc gonitwy. W Poznaniu odnosi wreszcie ostatnie w przeszkodach w 1935 roku zwycięstwo, bijąc Balsaminę. Suma wygranych w gonitwach przeszkodowych — 11.000 zł.

Na tych dwóch klaczach kończy się nasza extra klasa steeplerów. Pozostałe konie z małemi tylko wyjątkami nie mogą dorównać swoim wybitnym przeciwniczkom i zawdzięczają dość zresztą skromne cyfrowo wyniki pracowitości lub szczęściu. Różnice sum kolejności wygranych są minimalne i dlatego ograniczymy się do pobieżnego tylko przeglądu następnej piątki.

Trecie miejsce na liście zajmuje 5 l. kl. Mitra (Mainberg-Barykada, hod. T. Pietraszewskiego) wygraną 5380 zł. Startowała 13 razy, wygrywając 4 razy. Sezon rozpoczęła bardzo wcześnie, startując już 22 kwietnia w Poznaniu. Pracowity sezon zakończyła w końcu września w tymże Poznaniu. Czołową pozycję na liście zawdzięcza przedewszystkiem wygranej w Lublinie gonitwie wartości 2500 zł., gdzie za zwycięzczynią znalazły się Csók i Gazella II. Dodać trzeba, że w wyścigu tym najgroźniejsza rywalka Jota gonitwy nie ukończyła, a Gwido leżał. Pozatem Mitra biegała przeważnie w średniem towarzystwie z zmiennem powodzenie. Spotkania z czołowymi steeplerami koń zyły się zwykle porażką Mitry (Balsamina, Jota, Gazella II). Traktować więc ją musimy jako pożyteczną i pilną steeplerkę, która niewątpliwie odziedziczyła w tym kierunku pewne zdolności po swym ojcu Mainbergu.

Na czwartem miejscu uplasował się stary weteran Bakarat (Harsona-Balata, hod. R. Czaykowskiego). Karjera jego ograniczyła się w 1935 roku do trzech gonitw, w których brał udział w okresie sezonu wileńskiego. Nie można więc nazwać tych kilku wyścigów programową eksploatacją zasłużonego Bakarata, raczej wystąpił on „gościnnie" przy okazji meetingu gentlemańskiego w Wilnie, w którym spoczywa syt sławy na laurach.

W pobitem polu znalazły się konie, nie będące w ubiegłym roku u szczytu swej kondycji: Gwido, Jataka i Poznaniak. Niemniej nieliczne występy Bakarata są jeszcze jednym dowodem więcej, jak dobre konie biegały illo tempore w gonitwach przeszkodowych.

Alpara, 4 l. kl. (Alaric Victor — Parole, hod. W. Niewiarowskiego) wygrała 5310 zł. Ze względu na udział w Zakopanem, gdzie klacz biegała bez powodzenia w gonitwach płaskich i płotowych, rozpoczyna sezon letni w początkach czerwca. Po debiucie w płotach przechodzi do przeszkód, gdzie współzawodniczy z dość dużem powodzeniem. Wprawdzie kompanję w gonitwach ma mierną. Pierwsze spotkanie z Grzelą kończy się porażką Alpary. Niemniej klacz znacznie progresuje w swoim

nowym zawodzie, a wieńczy sezon wygraną steeple-chase'u im. 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich (po zdystansowaniu Gandhiego), gdzie w pobitem polu znajduje się dwukrotny jej zwycięzca Grzela (+ 4 kg.). Biorąc pod uwagę zimowy udział w sezonie zakopiańskim, młody wiek klaczy, znaczne postępy w karjerze przeszkodowej — możemy bezsprzecznie uważać Alparę za bardzo obiecujący materjał na dobrego konia przeszkodowego i wróżyć jej pomyślną przyszłość.

Kwotą 5200 zł. zamknęła sezon płn. kl. pół krwi Córa-Beja (Tuhaj-Bej — Sowdepja, hod. L. J. bar. Kronenberga). Jej performance zeszłoroczne nie przedstawia specjalnie ciekawych kart, które pozwoliłyby na wyróżnienie tej przeciętnej steeplerki. Kilka wygranych grupowych gonitw oraz płatne miejsca złożyły się na wygraną. Najbardziej interesujące są ostatnie dwa wyścigi, gdzie w jednym znalazły się za Córą-Beja Csók (—2 kg.) i Gazella II, zaś drugim był poważny Handicap Wielkopolski, który Córa-Beja zakończyła zaszczytnie za Balsaminą na drugiem miejscu.

Ostatnią wreszcie z grupy koni, wygrana których przekroczyła 5000 zł., jest rutynowana płnl. kl. przeszkodowa Gazella II. Manton — Gumdrop, hod. J. Łaszkiewicza). Uczestnicząc od początku czerwca, biega prawie wyłącznie w dużych imiennych nagrodach w najlepszych kompanjach.

Wyniki osiągnęła bardzo pomyślne, wygrywając dwie takie nagrody i będąc dwa tylko razy bez miejsca na osiem zeszłorocznych startów. Zaliczyć ją tem samem możemy do czołowej grupy obecnych naszych steeplerów.

Wspomnieć należy bardzo obiecującego na przyszłość młodego steeplera 4 l. Mandaryna (Wiederhall — Mandarynka, hod. J. hr. Mielżyńskiego), który wykazał bardzo duże zdolności w wyścigach między flagami, oraz wiele zdrowia i odporności.

Wreszcie nie wypada pominąć dobrych starych znajomych: Gwido, Poznaniaka, Grzelę i Chérie.

Zamykając tem listę wyróżnionych w 1935 roku steeplerów, przejdziemy do przeglądu reproduktorów, potomstwo których zadeklarowało szczególne uzdolnienia w gonitwach przeszkodowych. Na pierwszem miejscu stoi niewzruszenie Ballyheron (Santoi — Anxious), ur. w 1918 r. Potomstwo tego stalliona ma ustalone zdolności w dziedzinie przeszkodowej. Wygrana w 1935 roku zamknęła się cyfrą 18.460 zł., zdobytych przez Balsaminę, Azarę, Valibala i Ispahana. Oczywiście lwia część tej sumy przypada na Balsaminę. W danej chwili na płaskich torach Polski znajduje się 7 potomków tego ogiera. Ponieważ na Valibala i Ispahana ze względu na ich wiek wielkich nadziei w przyszłości pokładać nie można, czołowa pozycja Ballyherona może być zagrożona, jeżeli na torze przeszkodowym nie powiększą się jego kadry nowemi steeplerami — zwłaszcza, że już w 1935 roku nie ukazały się u startu Imbros i Icaros.

Drugie miejsce zajął również cieszący się ustaloną reputacją ojca skaczących koni Balthazar (Roi Hérode — Gravitation), ur. w 1917 r., sumą wygranych 12.140 zł. Pozycja tego ogiera opiera się mocno na rokującej wielkie nadzieje kl. Jota (11.000 zł.). Pozostali przedstawiciele tej krwi — Liverpool i Atylla — wnieśli wspólnym dorobkiem niewielką sumę 1140 zł. Rezerwy na torach płaskich jeszcze nie wyzyskane w roli steeplerów są liczne — co stanowi niewątpliwy atut na przyszłość.

Na trzeciem miejscu (podobnie jak w zeszłym roku) uplasował się Manton (Bayardo — Jane Grey II), ur. w 1917 roku. Jego czworo dzieci — Gazella II, Csók, Złota Pantera i Bacarat — wygrały łącznie 8300 zł. Jak widzimy, Manton zawdzięcza swoje wygrane podobnie jak w zeszłym roku głównie Gazelli II i Csók. Czy znajdą one dzielnych naśladowców i naśladowczynie wśród dość licznych przedstawicieli tego ogiera — przyszłość okaże.

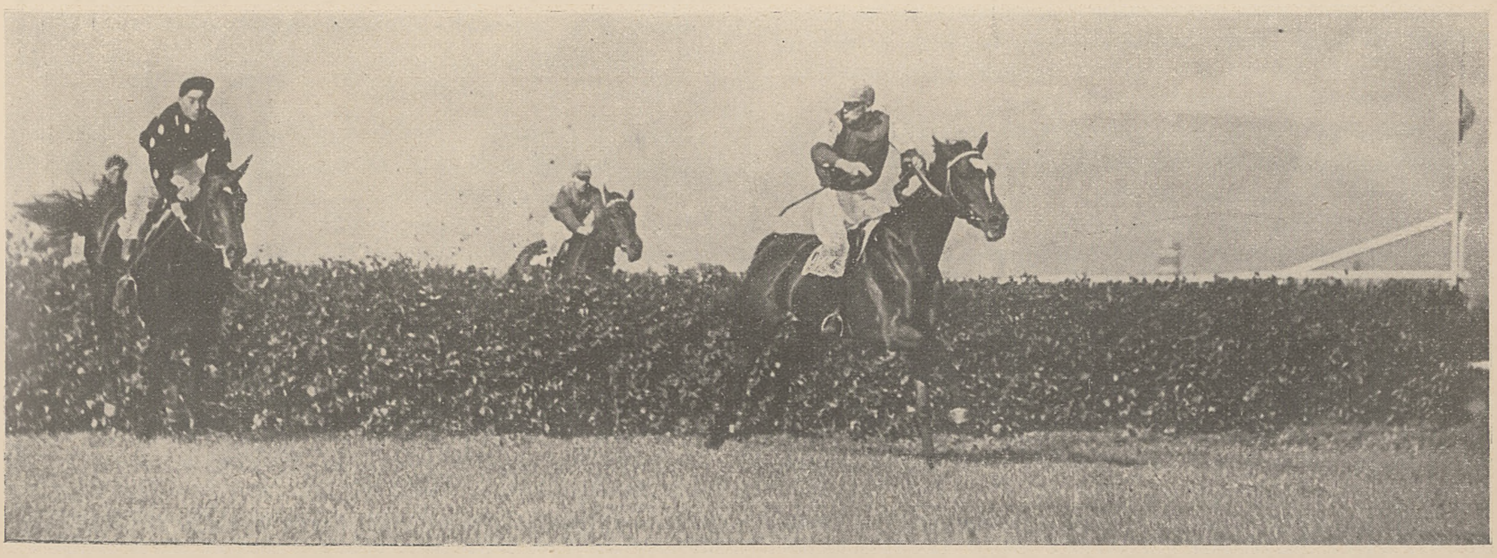
Alpara i Centuria wysunęły na czwarte miejsce swego ojca Alaric Victora (Alaric — Vae Victis), ur. w 1911 roku, wygrywając 6960 zł. Notowanie Alaric Victora wśród czołowych reproduktorów konia przeszkodowego będzie prawdopodobnie naszym obowiązkiem i w przyszłości, gdyż wśród jego potomstwa, jakie obecnie walczy na torach płaskich, widzimy szereg koni, które wydają się być dobrym materjałem na steeplerów.

Illuminator (Radium — Ayesha), ur. w 1917 roku, zajął 5-te miejsce wygraną 6720 zł. i będąc reprezentowany przez 4-ch steeplerów (Chluba Polmoodie, Anna Belle, Josephine Backer i Intruz). Liczne i dobre potomstwo na torach płaskich daje całkowite prawo sądzić, że Illuminator będzie zbierał zasłużone laury i w gonitwach „między flagami".

Wspomnieć może należałoby o nieznanym w dziedzinie przeszkodowej Wiederhallu (Nuage — Weichselmünde) ur. w 1918 roku, ojcu bardzo obiecującego Mandaryna. Wydaje się, że reproduktor ten, który dał wartościową Madelène, jest niedoceniany — zwłaszcza w dziedzinie przeszkodowej. Niestety, nieliczne potomstwo nie mogło dać dostatecznego sprawdzianu.

Wypowiedziane w zeszłym roku uwagi o dużej wartości potomstwa L'Arétin (Dominion — La Campanilla), ur. w 1924 roku, w płotach i przeszkodach znalazły całkowite potwierdzenie, w tegorocznej karjerze Lala-Roukh i Lubara — tak, jak przewidywałem, pisząc o tych dwóch koniach, będących wówczas w płotach jeszcze maiden.

Wreszcie chciałbym podkreślić, że pierwsze sześć miejsc w klasyfikacji koni przeszkodowych zajmują klacze. Czy to jest tylko przypadek?



Lwów. — Fragment steeplechase. Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Mjr. ADAM KRÓLIKIEWICZ

Dosiad i pomoce, oraz ich rola w jeździe i w skoku

(Ciąg dalszy).

POMOCE.

Z dosiadem łączy się ściśle niezwykle ważna sprawa pomocy — któremi jeździec porozumiewa się z koniem.

Pomoce, są to środki, któremi jeździec przekazuje swoją wolę koniowi. Mogą one być naturalne i sztuczne, główne i dodatkowe.

Pomoce główne. Głównemi pomocami naturalnemi jeźdźca są: jego ręce, łydki i tułów. Ma on jeszcze do swej dyspozycji, naturalne pomoce dodatkowe, a to: siad, ciężar własny i swój głos.

Pomoce sztuczne: siodło z uzdą, ostrogi, palcat i wytok.

Jeździec powinien umieć posługiwać się temi środkami z umiarem i czuciem, w zależności od potrzeby i wrażliwości konia, oraz jego ujeżdżenia, stopniując ich działanie, które zawsze powinno być jaknajmniej widoczne.

Ujeżdżenie konia jest wtedy dobre, gdy jeździec właściwie używa środków, jakie ma w swej dyspozycji, pamiętając, że jego pomoce powinny być dla konia zawsze wskazówkami, a tylko wyjątkowo karą.

Pomocami głównemi jeździec posługuje się, chcąc wyczuć konia, jego charakter i temperament, przekazać i narzucić mu swoją wolę oraz przygotować odpowiednią postawę do ułatwienia koniowi jego ruchów, zmiany równowagi i wreszcie, by zmusić go do posłuszeństwa.

Pomoce główne. Ręce są jednym z głównych środków, zapomocą których jeździec porozumiewa się z koniem, przekazując mu swoją wolę i odbierając jego wrażenia nerwowe i mięśniowe. Ręka może być czynna (aktywna), lub bierna (pasywna).

Ręka czynna jest ta, która działa, wywierając nacisk i wpływ na równowagę lub napór (impuls) konia.

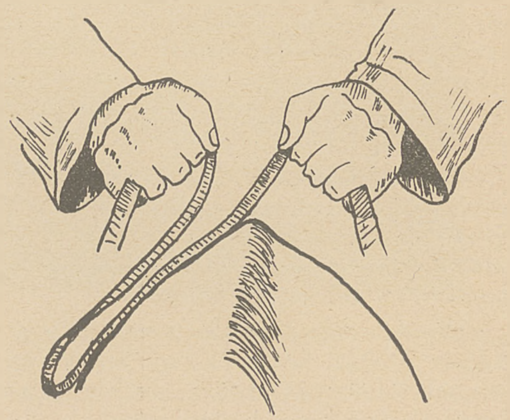
Ręka bierna, poza utrzymaniem łączności z pyskiem konia, niczego więcej od niego nie żąda, nie działa więc przeciwko naporowi konia, ani też nie wywiera żadnego wpływu na rozłożenie jego ciężaru i zmianę równowagi.

Ręce mogą działać przez: żądanie (napięcie wodzy), zamknięcie, czyli wytrzymanie i ustąpienie.

Ręce żądają, gdy stopniowo zwiększamy napięcie wodzów; zamykają się (wytrzymują) z jednoczesnem usztywnieniem, gdy w pewnych chwilach mają pozostać w tym stanie bez zmiany twardemi, stawiając niejako pyskowi konia, martwą zaporę i biorąc go w ten sposób na wytrzymanie, wreszcie ręce ustępują, gdy zachodzi potrzeba podążania za ruchami szyi i pyska konia, towarzysząc mu w utrzymaniu ciągłej, lekkiej, normalnej styczności.

Jeździec musi umieć rozumieć i wyczuć te momenty, w których ręce będą żądać, zamykać się wytrzymując lub ustępować.

Ręce przerywają działanie, t. j. zaprzestają żądać w chwili, gdy koń żądanie zrozumiał, usłuchał i dany ruch wykonał; miękną, przestają być zamkniętemi, gdy wytrzymanie dało skutek, a ustępują, gdy opór woli konia, lub jego mięśni ustąpił, albo gdy koń poddał się jeźdźcowi.



Rys. 1. Prawidłowy, równoległy do kłębu układ rąk

Ręka powinna być czuła, to znaczy, by zależnie od potrzeby mogła być dla konia równie twardą i przykrą, jak i najłagodniejszą, miękką.

Zastosowanie twardej ręki, a z tem „twardej wodzy", może być nieraz bardzo pomocnym nakazem, lecz powinno być stosowane przez jeźdźców, posiadających całkowitą umiejętność użycia takiej ręki, stosownie do potrzeby i w odpowiednim momencie. W przeciwnym razie, niewłaściwie zastosowana „twarda wodza" może wywołać skutek znacznie gorszy, niż ręka stale „miękka" jednakowo bierna (passywna), która prócz utrzymania łączności, niczego więcej od konia nie żąda.

Jeździec o biernej, lecz miękkiej ręce, gdy trafi na konia łatwego o dobrym, zgodnym charakterze, może mieć nieraz, a nawet długo, całkowite złudzenie, iż jest panem swego konia.

Dobra ręka jest darem natury nad którym trzeba jednakże popracować, by go udoskonalić.

Ręce powinny utrzymywać stałą, łagodną i miękką, elastyczną łączność z pyskiem konia, umiejętnie towarzysząc jego ruchom. Działać powinny w razie potrzeby, stopniowem napięciem wodzów ku tyłowi, w kierunku bioder. Gdy ręka jest dobra, a koń ujeżdżony prawidłowo, wówczas przez pysk konia ustala się między nim, a jeźdźcem harmonijne, elastyczne porozumienie, t. j. ta prawidłowa łączność, która przenika przez całe ciało konia. Jakikolwiek błąd ręki i jej wadliwe działanie jest zarówno wyczute przez konia, jak i widoczne dla oka.

Ręce nie powinny być umieszczone ani wysoko, ani szeroko. Normalnie, w stępie i kłusie miejsce ich będzie tuż nad kłębem konia z obu jego ston, oddzielone między sobą i od kłębu grubością mniejwięcej pięści. Przy zachowaniu tych warunków, zależnie od budowy jeźdźca, konia i jego końcowego „postawienia" się, **może się zdarzyć, że ręce znajdą się na jednej prostej linji, idą-**

cej od wędzidła do łokcia jeźdźca, lecz ich miejsce i układ w żadnym razie nie powinien być określony koniecznością zachowania „zawsze prostej linji wodzy". Byłoby to zbyt zmienne a przytem trudne do skontrolowania, nietylko przez samego jeźdźca, ale również i przez instruktora, a przedewszystkiem w większości wypadków byłoby szkodliwe.

Zbyt szeroko, wysoko, niewłaściwie umieszczone ręce są powodem wielu poważnych błędów. Są bodaj najczęstszą przyczyną odmów konia i jego niezdecydowania przed przeszkodą. Na temat przyjętej u nas t. zw. „prostej linji wodzy", która zmusza jeźdźca do zbyt wysokiego nieraz i szerokiego ustawienia rąk, możnaby mówić wiele i długo. Ograniczę się jedynie do twierdzenia, że w większości wypadków wszelkie odmowy, wahania się, czy niepokój konia i jeźdźca przed przeszkodą, oraz brak równego, spokojnego galopu, podczas przebiegu w konkursie skoków przez przeszkody, jest spowodowany w bardzo dużej mierze zbyt wysoko i szeroko ustawioną ręką. Jeśli zaś wypadki odmów w czasie zawodów u naszych jeźdźców były stosunkowo nieliczne, to znowu jedynie dzięki bardzo aktywnym łydkom, które normalnie zamiast spokojnie przylegać, zmuszone były oczywiście naprawiać to, co psuły wysoko ustawione ręce, wywołujące zadzieranie głowy, niezdecydowanie i niepokój konia. Niejednokrotnie uzyskanie równego, płynnego galopu i zmuszenie konia do skoku było w ten sposób wypracowywane.

Do niedawna jeszcze zbyt często nasze konie były wybijane z tempa, a zamiast chętnego skoku widziało się konie „łażące" po przeszkodach, lub z krótkiego chodu, pod wpływem nakazu pomocy wypryskujące z pod łydek i wodzy jeźdźca w ostatniej chwili. Do powstania t. zw. „majzlu" już dziś będącego w zaniku przyczyniła się również w bardzo dużym stopniu nasza **obowiązkowo** „prosta linja wodzy".

O ile wysoka ręka jest możliwa, a nieraz nawet konieczna w jeździe systemem dawnych szkół „maneżowych", o tyle w jeździe terenowej i w skoku będzie stanowczo przeszkodą niepożądaną. Wysoko ustawiona ręka działa koniowi na nerki i tylne kończyny.

Chcąc się ustrzec od najgorszej w skutkach przesady, jeśli chodzi o skok, lepiej będzie zgrzeszyć ręką niższą, niż wyższą.

Ręce jeźdźca na koniu dobrze ujeżdżonym powinne być zawsze na jednem, ściśle określonem miejscu, z wyjątkiem jazdy półsiadem w galopie i przy pokonywaniu przeszkód oraz w tych wypadkach w których szyja i głowa konia wymaga dużej lub całkowitej swobody przez przesunięcie rąk w kierunku jego pyska. Działanie rąk na koniu ujeżdżonym powinno być widoczne tylko w formie skutku. Należy zwrócić uwagę na ręce w kłusie, w którym to chodzie najtrudniej jest zachować spokój; często spotykanym błędem u jeźdźców jest t. zw. „anglezowanie rękami", t. j. unoszenie ich razem z tułowiem.

W galopie półsiadem, ręce jeźdźca nie mogą pozostać na swem zwykłem miejscu, t. j. przy kłębie. Będą one zmuszone do przesunięcia się wprzód i nieco ku dołowi o tyle, aby mogły utrzymać normalną skuteczną łączność z pyskiem konia, a jednocześnie, by jeźdźcowi umożliwić zachowanie kąta w łokciu. (Fot. 4). Należy bezwzględnie unikać działania rękami, opartemi o szyję konia, ponieważ to znieczula rękę i pysk konia, ucząc go kładzenia się na wodze i zbyt mocnego oparcia.

Przez zupełne wyprostowanie ramion i zanik kąta w łokciu, jeździec zawisa ciężarem swego tułowia na pysku konia, uzależniając cały swój korpus od najmniejszych ruchów szyi i głowy konia.

ŁYDKI.

Łydki umieszczone zawsze w bliskiej i lekkiej styczności z bokami konia, służą do wywołania ruchu wprzód, gdy koń stoi, pobudzenia, zwiększenia impulsu i sprężystości jego zadu, gdy jest w ruchu, zmiany i wydłużenia chodu oraz utrzymania jego zadu we właściwym ustawieniu i kierunku.

Jedna łydka „przesuwająca" ustawiona za popręgiem, działa na zad, przesuwając go wbok w stronę nacisku, jeżeli koń



Fot. 4. Prawidłowy układ jeźdźca w galopie półsiadem.

stoi w miejscu, np. prawa łydka przesuwa zad konia w lewo, wywołując jednocześnie ustawienie jego przodu w prawo. Natomiast w ruchu, np. w galopie, zwraca konia w prawo, zwiększając przytem jego tempo.

Łydki mogą działać następująco: **żądać, zamykać się, czyli wytrzymywać, i ustępować.**

Łydki żądają, gdy ich normalny przyleg i styczność z bokami konia zmienia się, przechodząc stopniowo w zwiększający się nacisk dla uzyskania żądanego ruchu, np. dodanego lub wyciągniętego kłusa.

Łydki zamykają się, t. j. wytrzymują, gdy ich zwiększony nacisk na boki konia chwilowo pozostaje niezmienny, aż do osiągnięcia skutku, t. j. zwalczenia oporu zadu.

Wreszcie łydki ustępują, gdy w momencie zwalczenia oporu konia lub jego ustąpienia zwalniają swój nacisk, przechodząc w normalną styczność z bokami, co nazwiemy biernem (pasywnem) zachowaniem się łydek.

Natomiast w dwuch pierwszych wypadkach łydki działają, jako czynne (aktywne).

Łydki działają przez stopniowo zwiększający się nacisk od górnej, wewnętrznej swej części począwszy, aż do pięt i ostróg włącznie. Niekiedy dla wymuszenia posłuszeństwa oraz przy stosowaniu łydek i ostróg jako środka kary, można lub trzeba będzie nacisk zastąpić małemi, krótkiemi uderzeniami (pchnięciami), pilnując jednakże, by prawidłowy układ nóg jeźdźca pozostał niezmieniony.

Z chwilą uzyskania skutku, działanie łydek ustaje. Jeździec powinien umieć skoordynować swoje pomoce i niemi współdziałać, mając na uwadze, że w zasadzie w momencie gdy czynna łydka żąda, ręce pozostają bierne lub ustępują jako czynne i odwrotnie, gdy żądają ręce, pozostają biernemi łydki.

Szczególnie w początkach ujeżdżenia, na każde żądanie łydek, zmuszające młodego konia do ruchu wprzód, muszą odpowiedzieć ręce przez wyraźne zwolnienie pyska z normalnej łączności.

TUŁÓW.

Siad z tułowiem stanowią pewien znaczny ciężar, teoretycznie nie ulegający zmniejszeniu. Umiejętnie posługując się siadem i tułowiem, jeździec może swój ciężar koniowi zwiększyć lub zmniejszyć, mniej albo więcej krępując nim konia i w ten sposób odpowiednio do tego również przekazując mu swoją wolę. Tułów jeźdźca powinien koniowi towarzyszyć we wszelkich jego poruszeniach, zmianach

chodu, szybkości, w zakrętach, harmonijnie zgrywając się z akcją konia i oczywiście innemi pomocami jeźdźca.

Tułów spoczywa pionowo: gdy koń stoi i porusza się stępem po równinie, względnie się cofa, lub przesuwa się w bok (zwroty zwykłe), w kłusie ćwiczebnym, w skróconym (ćwiczebnym) galopie i w ciągu. W kłusie (normalnym) tułów powinien przyjąć lekkie, nieznaczne w biodrach nachylenie ku przodowi. Jest to pożądane i zrozumiałe, jeśli się chce subtelnie podążać z ruchem konia.

Jeszcze większe nachylenie i lekkie uniesienie będzie miał tułów w galopie, w chodach szybkich i w skoku, oraz w tych okolicznościach, które wymagają większej swobody grzbietu. (Fot. 4).

W galopie tułów wraz z siadem spełnia bardzo doniosłą rolę. Może koniowi mniej, lub więcej ciążyć, zależnie od woli jeźdźca, który powinien świadomie i umiejętnie pomagać konowi racjonalnie rozkładając cały swój ciężar. Bardzo często, szczególnie w nierównym terenie, a obowiązkowo przy pokonywaniu przeszkód w galopie, będziemy zmuszeni nasz dosiad zmienić, przechodząc z pełnego dosiadu na t. zw. półsiad, (patrz: „Przejście z pełnego siadu z półsiadu"). Będzie to miało na celu:

a) ulżenie koniowi w pracy przez oswobodzenie jego grzbietu i zadu od ciężaru, który przeniesiemy bliżej łopatek, a temsamem środka ciężkości konia,
b) rozłożenie ciężaru tułowia na kąty-resory naszych stawów, które będą łagodziły wszelkie gwałtowne wstrząśnienia i ruchy ciała jeźdźca i konia,
c) zgranie się z ruchem konia,
d) półgotowość do skoku.

SIAD.

Prawidłowy, spokojny i trwały dosiad zapewnia koniowi spokój, oszczędzając mu przykrości; jeźdźcowi natomiast umożliwia łatwe panowanie nad koniem, przez bezpośrednie i skuteczne przekazywanie mu swej woli oraz wykorzystanie wszelkich środków, będących w posiadaniu jeźdźca, a głównie rąk i łydek.

Niezależnie od tego, dosiad służy jeźdźcowi jako środek, z pomocą którego może on również dać koniowi odczuć swoją wolę.

Dosiadem wyczuwa też jeździec energję i napięcie zadu konia (impuls).

Spokój ręki i jej zachowanie się jest bezprzecznie w znacznym stopniu uzależnione od dosiadu, **jednakże najlepszy dosiad może nie być wystarczającym do uzyskania dobrej ręki.**

(C. d. n.)

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

(Dokończenie)

Ród Eszewime Tissebah dzieli się na dwa również dzisiaj już rzadkie rody:

1. Eszewime tissebah.
2. Eszewime til kibisza.

Nazwa tłumaczy, że założycielka miała na skórze ciemne plamy.

Czwarty ród główny Kuheylan Til Adżus ma 32 rodziny:

1. Res el fedavi	17. Kuheylet el tossiye
2. Kuheylet el tachmer	18. „ „ newaak
3. „ „ dżenup	19. „ „ dżereba
4. „ „ maarif	20. „ „ ummi Amir
5. „ , Mendil	21. „ „ el ummi hose
6. „ „ mudani	22. „ „ kurusz
7. „ „ meszhure	23. „ „ szehwe
8. „ „ nuam	24. „ „ dżare
9. „ „ dżewher	25. „ „ hasbi
10. „ „ szerif	26. „ „ mass
11. „ „ achras	27. „ „ maadżel
12. „ „ machlediye	28. „ „ habudż
13. „ „ hamdani el sameri hamdani ibni girale	29. „ „ harka
	30. „ „ siyade
14. „ „ wedna el horeyis	31. „ „ ummi-erf
15. „ „ el manekiye	32. „ „ rewacha
16. „ „ hadredżiye	

Ten ród jest najsławniejszy i ogólnie istnieje przypuszczenie, że wszystkie rody pochodzą od Kuheyle. Arabowie twierdzą, że założycielka tego rodu miała ciemne rzęsy. Adżus był jej właścicielem. Według innej legendy właściciel tej klaczy nie mógł wziąć działu w wojnie, więc posłał klacz. Na niej to przywiózł jeździec pierwszą wieść o zwycięstwie, na którą to wiadomość żona Mahometa Fatma, ufarbowała tej klaczy rzęsy.

Piąty ród główny Ubeyet Til Szerak posiada 11 rodzin:

1. Ubeyet el ummi dżereys	7. Ubeyet el Hairi
2. „ „ hafre	8. „ „ medżid
3. „ „ hedbelbeszir	9. „ „ ubeyide
4. „ „ seyide	10. „ „ rudeni
5. „ „ ebuhureyes	11. „ „ rewaha
6. „ „ fudeyha	

Oprócz tych pięciu głównych rodów istnieje podobno jeszcze dalszych sześć, które jednak, według danych arabskich, należą do rodu Kuheylan Adżus. Nazwy ich są:

1. Dżelfi	4. Hedbe
2. Munikiye	5. Risze-Riszan
3. Dechme	6. Zeyde

Te rody dzielą się znów, jak następuje:

I. Dżelfi
1. Dżelfet el sadultokan
2. „ „ Gusiye
3. „ „ feteymi
4. „ „ adżeimi

II. Munikiye
1. Muniki — dżuneidi
2. „ — sbejli
3. „ — szebahi
4. „ — hadradż
5. „ — sebil
6. „ — ebu Kedle

III. Dechme
1. Dechme til amir
2. „ „ szehab
3. „ „ mudżel
4. „ „ humeyis

IV. Hedbe
1. Hedbe til terhi
2. „ „ anud
3. „ „ muszeytap
4. „ „ katil
5. „ „ sudżeyhi

V. Risze — Riszan
1. Riszani szehiki
2. „ adżeri setta

VI. Zeyde
1. Zeyde huszeil
2. „ mukeymih

W końcu jeszcze parę dat o zakupionych w Arabji koniach.

KURUSZ

matka: Kuheylet el Kurusz — ojciec: Saklavi Sziafi

Ogier ten został kupiony we wsi Halbe w pobliżu miasta Trabluszam za cenę 23.100 fr. franc. Jak już poprzednio wspomniałem ogier ten jest sławnym Szubuwe; dzieci jego wygrały prawie wszystkie wyścigi w Egipcie i Beyruth. Sława Kurusza

spowodowała, że doprowadzana do niego klacze z najodleglejszych stron.

AVNULAH (Neszwan)

matka: Kuheylet el Berg — ojciec: Kuheylan Berg

Także i ten ogier jest w ojczyźnie swej znany jako specjalnie szlachetny. Kupiliśmy go za 8.150 fr. franc. od Szeryfa Itel. Należy on do najsławniejszych Szubuwe Iraku, zdobył szereg nagród na wyścigach w Bagdadzie, a później także w Beyruth.

VELIAHT

matka: Kuheylet el Saade — ojciec: Kuheylan Dżedni

Kupiliśmy tego konia w Bagdadzie za 850 fr. franc. ze stajni bogatego kupca Saifun. Szczęśliwy przypadek zrządził, żeśmy za tak śmiesznie niską cenę kupili konia, który należał do najwyższej klasy wyścigowej. Jak nam opowiadano, ofiarowywano indyjskim handlarzom za tego ogiera 10.000 funtów tureckich, co równa się 20.000 marek niem.; podobno także Raswan starał się o niego w Bombaju, gdzie Veliaht wygrał wszystkie gonitwy i był ogólnym faworytem. Po powrocie do Bagdadu dostał zapalenia ścięgna na jednej z przednich nóg, poczem został poprostu sprzedany jako koń do wózka. Skoro tylko dowiedzieliśmy się o tem wypadku, kupiliśmy tego cennego ogiera.

KADDAH

matka: Muniki hidridżiye — ojciec: Ubeiyan

Wyróżnia się on pięknością budowy i szlachetnością; kupiony za 5.400 fr. franc. Kaddah jest arabem z pustyni, sprzedany do Bagdadu przez beduińskie plemię Szemar. W bardzo krótkim czasie wykazał swoje zdolności w tamtejszych wyścigach. Także i ten ogier zachorował na zapalenie ścięgna przez złe obchodzenie się z nim, dzięki czemu nabyliśmy go tak tanio.

SAKLAVI I.

matka: Saklavi yil idżrefi — ojciec: Hamdani ibni grab

Saklavi został kupiony od Sadun bay Szawi za cenę 5.100 fr. franc. Wysoko szlachetny wygrał w Bagdadzie szereg gonitw.

SAKLAVI II.

matka: Saklavi Dżedran Nasiri — ojciec: Ubeiyan Sbejli

Został kupiony w Kerkuk od szeika Feisullah wodza plemienia Talabani za 4.620 fr. franc. Prawdziwy i sławny Szubuwe, w czasie jednej z wypraw rabunkowych (gazwe) dostał się w ręce szczepu Szemar, skąd go nabył później wspomniany szeik. Saklavi II jest ostatnim przedstawicielem rzadkiej już rodziny Saklavi — Dżedran.

KUHEYLAN NEWAK

matka: Kuheylet il newak — ojciec: Kuheylan newak

Ogier ten zalicza się do najbardziej znanych Szubuwe miasta Mossul i został kupiony za 6.300 fr. franc.

DŻEDRAN

matka: Saklavi Dżedran — ojciec: Kuheylan Kurusz

Dżedran jest to młody ogier zakupiony przez nas w Salihiye koło Damaszku od Hassan Karkura za 3.800 fr. franc.

CZEILAN (Muniki)

matka: Muniki Sbejli — ojciec: Muniki Sbejli

Jest to szlachetny młody ogier, kupiony od tegosamego właściciela za 3.800 fr. franc.

KAIS (Harras)

matka: Kuheylet el Harras — ojciec: Muniki Sbejli

Kais został kupiony w Beyruth od Dżerdżi el Hadż Szahin za 7.150 fr. franc. Jest on znanym zwycięzcą w wyścigach Beyruth.

ALTAY

matka: Kuheyle — ojciec: Saklavi Dżedran

Altay został nabyty za 2.250 fr. franc. w okolicy Bagdadu od Alibin Mohammed. Jest to młody ogier, pochodzi także ze znanej rodziny Szubuwe.

ALMAS GANDHI

matka: Kuheylet el immilgarb — ojciec: Kuheylan Hidili

Almas Gandhi został kupiony za bezcen, bo za 664 fr. franc. od Ferecz Szapszap. Gandhi to starszy bardzo szlachetny ogier, który przed laty należał do najbardziej znanych w całym Iraku i wygrał w Indjach wiele gonitw. Pomimo tych zasług znaleźliśmy go w pożałowania godnym stanie. Przypadkiem odszukaliśmy go i wyrwali z tego żałosnego położenia.

AYALAN

matka: Kuheylet el Ayalan — ojciec: Dechmani Amir.

Kupiliśmy go w Kerk koło Bagdadu od Medżid Ibni Hamad za 3.360 fr. franc. Ojciec jego został przed 50 laty przywieziony do Bagdadu, gdzie żył około 30 lat. Potomstwo jego odznaczało się szlachetnością i dzielnością.

HAMDANI

matka: Hamdani Simri — ojciec: Muniki Sbejli

Kupiony od Alibin Mohammed za 2.125 fr. franc.

IRAK YILDISI (Gwiazda Iraku)

matka: Saklavi Ibni Subeyne — ojciec: Saklavi Tallal

Klacz należąca do najładniejszych i najszlachetniejszych koni, jakie zakupiliśmy; nabyta od szeika Hussein Mutar za 13.860 fr. franc., wyróżnia się wyjątkowo piękną głową. Irak yildisi wygrała wiele wyścigów w Bagdadzie, pochodzi z rodziny, która wykazała wybitne zdolności wyścigowe. Jej starsza siostra również Saklavi wygrała 25.000 funtów tureckich podczas swej karjery wyścigowej.

BAGDAD GILI (Róża Bagdadu)

matka: Saklavi Dżedran — ojciec: Kuheylan Issiri

Szlachetną tą klacz, która także przez złe obchodzenie się z nią dostała zapalenia ścięgna, nabyliśmy bardzo tanio.

CZEL CZICZEGI (Kwiat pustyni)

matka: Muniki Hidridżiye — ojciec: Kuheylan Newak

Jest to doskonała klacz z pustyni, którą szeik Habib Hayseran przyprowadził do Bagdadu, gdzie nabyliśmy ją za 3.360 fr. franc. Za tak niską cenę kupiliśmy najlepszą klacz z pogłowia szeika.

HALEP GISELI (Piękna z Aleppo)

matka: Kuheylet el ummi — ojciec: Saklavi Dżedran

Bardzo szlachetna piękna klacz kupiona w okolicy Aleppo za 5.500 fr. franc.

SEMIRAMIS

matka: Muniki til Ekra — ojciec: Kuheylan adżnabi

Klacz tę znaleźliśmy w miasteczku Deli Abas u Abdullatif Rahmetullah i kupili za 5.146 fr. franc. Semiramis należy do bardzo znanej rodziny Szubuwe w Deli Abbas.

SUMER KIZI (Córa Sumerów)

matka: Kuheylet el Dżilfe — ojciec: Kuheylan Newak

Kupiliśmy ją od Ahmetbin Siwen za 5.400 fr. franc. Ta klacz Szubuwe ma dobrę imię na torze wyścigowym w Bagdadzie.

AGLAYAN KERKIK

matka: Kuheylet el Dżilfe — ojciec: Kuheylan

Kupiliśmy tę klacz od Abdulresak Hilawi za 6.300 fr. franc. w Bagdadzie, gdzie wyróżniła się karjerą wyścigową.

Ogólnie jest znanem, że za prawdziwe araby czystej krwi żądają w ich ojczyźnie niebywale wysokich cen. Że nasz materjał koński nabyliśmy za tak niskie ceny, zawdzięczamy to tej okoliczności, że jako Turcy byliśmy tak w Iraku, jak też i w Syrji niezmiernie uprzejmie podejmywani. Gdzieniegdzie nawet darowywywano nam konie, jednakże tych nie przywieźliśmy do kraju, ponieważ nie odpowiadały naszym wymaganiom. Z wykształconymi urzędnikami i szeikami mogliśmy nawet niejednokrotnie porozumieć się po turecku; tak więc warunki, w których odbywaliśmy podróż po Arabji były dla nas zupełnie inne, niż dla europejczyka, który nie zna ani zwyczajów, ani języka tego kraju.

Tłomaczyła z „Zeitschrift für Züchtung" Reihe B. Band XXXIII. Heft 1. 1935.

J. K.

ROMAN ŁUSZCZEWSKI

Mangalarga z Orlandji

Poruszam temat powyższy, gdyż ród „Mangalarga'ów" z Orlandji przedstawia sobą, tak pod względem historji, jak i współczesnego zastosowania jeden z ciekawszych problemów rozwiązania hodowli na terenach Brazylji.

Jest to koń o wysokiej wartości codziennego użytku, tudzież posiada cały szereg innych zalet, które pozwalają mu na wywiązanie się z zadań nań położonych, na specjalnie trudnym i urozmaiconym terenie Wielkiej Brazylji.

Orlandja — to miejscowość położona w Stanie Sao Paulo, skąd wywodzą się uszlachetnione i słynne na całą Brazylję „marchadory". Dosłownie przetłomaczone określenie „Mangalarga" w języku polskim brzmi „wspaniałe ramię" — co w przenośni można rozumieć „szeroka akcja".

Marchador — to koń posuwający się specjalnym chodem zwanym „marcha" i rozróżnianym w trzech rodzajach: „marcha trotiada", „marcha galopiada" i t. p., odpowiadające naszym: stępowi, kłusowi i galopowi. Jest to chód w rodzaju „inochoda", „skrocza", charakterystyczny swmy kolebiącym ruchem całego korpusu, uzależnionym od oddzielnego stawiania każdej z nóg.

Jest nadzwyczaj wygodny dla jeźdźca, mało męczący, jednak z pojęciem miejscowem odnośnie do konia mam pewne zastrzeżenia, a to ze względu, choćby na to, że chód ten jest sztuczny.

Założycielami stada, jak i ośrodka hodowlanego pod wspomnianą wyżej nazwą — był ród Jungueirów.

Jungueirowie do dziś dnia kontynuują wzniosłą ideę, zapoczątkowaną przez Gabriela Franciszka, który zainicjował selekcję „marchadorów" jeszcze w Stanie Minas Geraes.

W roku 1812 podpułk. Franciszek Antoni Jungueira zajął obszary doskonałych, czerwonych ziem stepowych wraz ze szmatem puszczy w Stanie Sao Paulo, w dzisiejszym municipium Orlandja, instalując tu swoje stado i wykorzystując naturalne, dogodne ku temu warunki.

Kształtowanie się obecnego typu „Mangalarga" z Orlandji rozpoczęło się — jak już wyżej wspomniałem — na terenach Stanu Minas Geraes, graniczących z Mantigueira i St. Sao Paulo, na podkładzie zarodowych i słynnych w swoim czasie portugałów i hiszpanów.

Do tradycji rodu Jungueirów należało, że wyławiali oni najlepsze reproduktory w St. Minas i z generacji w generację, selekcjonując, udoskonalali typ obecnego konia.

Podpułk. Franciszek miał we krwi zamiłowanie do konia, do zawodów hippicznych i t. p. imprez, do których przywiązał wielką wagę, urządzając je ze smakiem i znawstwem zawodowego „koniarza".

Nietylko jednak zamiłowanie do konia było motywem specjalnej pieczy, jaką otaczał swe stada, ale również powody natury gospodarczej, potrzeby rolnictwa, podróży i t. p. tudzież wielkie zamiłowanie do polowań. Istotne te powody wyłoniły potrzebę wyprodukowania konia wytrzymałego, zdolnego do wytrwania pod jeźdźcem w rozmaitych próbach i okolicznościach, które nastręczają polowania, konia zdolnego do pokonania wysiłku w pełnem tego słowa znaczeniu.

Zgodnie z myślą przewodnią hodowcy z Orlandji zaopatrywali się w reproduktory z najlepszych źródeł.

Przez dłuższy okres czasu reproduktory wywodziły się ze stanu Minas, z zapoczątkowanej tam selekcji, tam odbywały szereg egzaminów, czem dawały rękojmię dojścia do wytkniętego celu w hodowli.

Wśród nich na specjalną uwagę zasługuje „Fortuna" — ze względu na dodatni wpływ przelany na potomstwo.

„Fortunę" zakupił ppłk. Antoni ze stada Ayuruoca, a nazwa tego konia powtarza się w rodowodach wielu dziś istniejących koni. —

Ogier ten i szereg klaczy, pochodzących z tej samej stadniny, stanowią podwalinę typu konia dzisiejszego w Orlandji. Od tych koni w prostej linji pochodzą współczesne „Colorado" i „Fortuna V", należące tradycyjnie do rodu Jungueirów.

Marchador „Fortuna" był koniem typu andaluzyjskiego, silnie zbudowany, był poddawany szeregowi prób i wychodził z nich zawsze zwycięsko.

Następcą „Fortuna'y" był sprowadzony z Barbaceny, również marchador ogier „Sublime".

„Sublime" w stadzie ppłk. Fr. Antoniego był dodatnim czynnikiem w kształtowaniu się konia z Orlandji, jednak pod niektóremi względami ustępował „Fortuna'ie".

W roku 1885, z chwilą śmierci ppłk. Fr. Antoniego Jungueiry, stado przeszło w ręce jego dwóch synów: Jana i tak zwanego Capitana Chico.

W tej fazie, dotyczącej ewolucji konia brazylijskiego, stadniny w Orlandji zaprowadziły dokładne, prywatne księgi rodowodowe, do dziś istniejące i kontynuowane pieczołowicie przez spadkobierców. Dzięki tym księgom, możnaby przytoczyć szereg rodowodów współczesnych pupilów.

W roku 1867 Jan Fr. Jungueira sprowadził z Chrystyny ogiera „Telegrama", od którego pochodzi właściwa nazwa mangalargów, a to z powodu, że ogier ten odznaczał się wspaniałą, długą akcją.

Od „Telegrama'y" pochodzą cenne: „Rio Branco", „Impedrado", „Indio Bote" i wiele innych.

W roku 1873 sprowadzono z Minas z fazendy Chamusca ogiera „Ioia", którego wpływ na kształtowanie się obecnego typu był równy wpływowi wyż. wspomn. „Fortuna".

O ile „Fortuna" wpłynął dodatnio na kształtowanie się chodu i wzmożenie wytrzymałości koni hodowlanych — to „Ioia" był czynnikiem, który przelał na potomstwo lepsze formy dodał harmonijności i podobieństwa do araba.

Jeden ulepszył krew i gatunek, drugi — dał plastyczne formy i typ.

Z koni, pochodzących od wyżej wspomnianych ojców największą sławą cieszył się myśliwski „Completo", należący do cap. Chico, wykazując imponującą wytrwałość, nosząc swego pana o wadze 100 kg.

„Ioia'ę sprowadził cap. Chino. On to dał wyraźną linję orjentacyjną hodowcom. Do dziś dnia fazenderzy Stanu Sao Paulo stoją na pierwszem miejscu pod względem hodowli w całej Brazylji.

Od imienia Colonela Fr. Orlanda Jungueiry powstała nazwa miejscowości Orlandja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

WIADOMOŚCI OFICJALNE.

W dniu 21 marca r. b. odbyło się w Warszawie Zebranie Organizacyjne Warszawskiego Związku Hodowców Koni. Na Zebranie przybyli liczni hodowcy z terenu województwa Warszawskiego. Zebranie zagaił i następnie przewodniczył, zaproszony przez aklamację, prezes Warszawskiej Izby Rolniczej inż. B. Przedpełski.

Po wyczerpującej i rzeczowej dyskusji, w której brali udział liczni hodowcy, został uchwalony statut Związku. W myśl statutu przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli pp.: inż. Jan Grabowski, Zygmunt Krzymuski, Michał Andrzejewski, sen. Jerzy Siemiątkowski oraz Sołtyszewski.

Wobec konieczności bezzwłocznego rozpoczęcia prac Związku, Zebranie upoważniło nowowybrany Zarząd do opracowania preliminarza budżetowego na rok bieżący i do rozpoczęcia prac na podstawie tego preliminarza z tem, że po kwartale zostanie zwołane Walne Zebranie, któremu budżet ma być przedstawiony.

W dniu 4 kwietnia r. b. odbyło się pierwsze Zebranie Zarządu Związku. Po uzupełnieniu go, zgodnie ze statutem, przez dwóch przedstawicieli Warsz. Izby Roln. w osobach pp.: Henryka Chlipalskiego i Tadeusza Brochockiego, Zarząd w pełnym składzie dokonał wyboru prezydjum; na prezesa Związku został wybrany inż. Jan Grabowski, na v.-prezesa p. Zygmunt Krzymuski.

WIADOMOŚCI ZE STADA JAWIDZ P. CZESŁAWA HINCZA.

W roku 1936 klacz Lady Hamilton (Lotos — Madame de Pompadour) urodziła po ogierze Büvesz dnia 10.II klaczkę; klacze Madame de Pompadour (Frileux III — Chuckle) i Thais (Torelore i Madame de Pompadour, zostały jałowe.

W roku bieżącym klacze Lady Hamilton i Madame de Pompadour odchowane będą ogierom Villars; klacz Thais ogierem Tarvisio, klacze ½ krwi angielskiej: Legja (Lotos — Wideta) i Wojenka (Wright — Lanca) są źrebne z Palamedesem, a wcielona do stada w roku ubiegłym klacz Bończa (Bernada — Wieniawa) urodziła po ogierze Wendelin (Malua — Welcome Bliss) ogierka, 19.II 1936 r.

W roku 1936 odchowane będą ogierem Palatin klacze:

Reduta (Rittersporn — Lanca).
Hegemonia (Fils du Vent — Planeta).
Legia (Lotos — Wideta).
Wojenka (Wright — Lanca).
Południca (Palamedes — Latawica)

ogierem Wendelin 209 zostaną pokryte klacze:

Lanca (Banda-Marczia — Bychawa).
Leta (Lotos — Świtezianka) wcielona do stada w b. r.
Bończa (Bernada — Wieniawa).
Latawica (Lotos — Świtezianka).
Wieniawa (Wright — Pogoń).
Rarańcza (Rittersporn — NN).

W stajni treningowej znajdują się klacz 5 l. ½ krwi Bitna (Bernada — Wojenka)
og. 4 l. ½ krwi Patrol (Palamedes — Rarańcza),
kl. 4 l. pełnej krwi Parthenis (Palamedes — Madame de Pompadour),
og. 3 l. ½ krwi Herb (Heribert — Wieniawa),
og. 2 l. ½ krwi Pantyr (Palamedes—Reduta),
kl. 2 l. ½ krwi Pikieta (Palamedes — Wojenka).

Trenuje właściciel, jeździ chłopak Stefan Dymek. Kolory: kurtka stalowa rękawy i czapka granatowe.

Stado Siedzów Adama Daszewskiego.
poczta Sobienie-Jeziory.

Klacz „Burza II" po „Bob" i „Perła" urodziła w dniu 12 marca rb. ogierka gniadego z gniadką po ogierze „Villars" i obecnie wysłana do Lublina do pokrycia tymże ogierem .

Kupiony na reproduktora na ½ krew ogier gniady Cher Ami po „Bankar öcsce" i „Szerena".

JEŹDZIECTWO

SKŁAD ZESPOŁU DO NICEI.

Departament kawalerji M. S. Wojsk. zatwierdził następujący skład polskiej drużyny jeździeckiej na międzynarodowe zawody, które się odbędą w dn. 16 do 28 b. m. w Nicei:

Szef zespołu — płk. Tadeusz Komorowski, kierownik techniczny — mjr. Adam Królikiewicz, zawodnicy: mjr. dypl. Wilhelm Lewicki, rtm. Stefan Starnawski, por. Stanisław Czerniawski, por. Janusz Komorowski.

Zespół będzie miał do dyspozycji 10 koni, przyczem konie wysłano do Nicei dn. 5 b. m., a jeźdźcy wyjechali dn. 9 b. m.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Michała Bersona.

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. granatowa

Trener: Walenty Cieślak, żokiej: Walenty Stasiak.

5 l. og. c. gn. Hamilcar (King's Idler — Electra).
4 l. og. c. gn. Isolano (Bafur — Antinea).
4 l. og. gn. Igor (Bafur — Dolores).
4 l. kl. gn. Ilias (Bafur — Poinsettia).
4 l. kl. c. gn. Ileana (Bafur — Alpha).
4 l. gn. Ice (Bafur — Allspice).
4 l. kaszt. Inka (Batiar — Cortunix).
3 l. og. kaszt. Juras (Batiar — Coturnix).
3 l. og. gn. Jacek (Bafur — Dolores).
3 l. og. gn. Jantoś (Bafur — Ceres II)
3 l. og. k. Jasiek (Bafur — Alpha)
3 l. kl. gn. Jagienka (Bafur — Fiora)
3 l. kl. kaszt. Oranja (Mah Jong — Dunkierka)
2 l. og. gn. Kerry (Colombo — Gisela).
2 l. og. gn. Katon (Colombo — Antinea).
2 l. og. gn. Kanguru (Bafur — Ingoda).
2 l. kl. c. gn. Kitty (Villars — Allspice).
2 l. og. c. gn. Krzemień (Colombo — Angara).
2 l. kl. kara Katherine Gaunt (Winalot — Bertha Gaunt).
2 l. kl. gn. Klondike (Batiar — Fiora).
2 l. kl. gn. Kate Ferry (Villars — Ferry).
2 l. kl. c. gn. Krynica (Colombo — Electra).
2 l. kl. gn. Karola Picton (Villars — Princes Picton).
2 l. kl. gn. Kizia (Colombo — Dolores)
2 l. kl. gn. Kenia (Batiar — Coturnix.
2 l. kl. gn. Kypris (Colombo — Ersilia).

Stajnia p. Kazimierza Różyckiego.

Kolory: k. malinowa, podłuzny złoty pas cz. czarna.

Trener: st. st. Jan Dolega, żokiej: vacat.

2 l. og. kaszt Balbo (Kmicic — Gardenia).

Stajnia p. Marji Witkowskiej.

Kolory: k. czarna, r. i cz. błękitne.

Trener: St. Balcer, żokej vacat.

4 l. kl. gn. Alerte (Guardi — Alls's Well).
3 l. kl. sk. gn. Marlena (Harlekin — Pficht).

Stajnia p. Heleny Wojtowiczowej.

Kolory: k. i r. górna połowa biała, dolna czarna, cz. czarna.

Trener: Jakób Romanienko, żokej vacat.

4 l. kl. gn. Kalina II (Wily Attorney — Kamionka).
2 l. og. gn. Nagassaki (Boruta — Brenta).
2 l. kl. sk. gn. Nawarra II (Boruta — Bourgogne).

Stajnia p. Henryka Woźniakowskiego.

Kolory: k.żółta, r. czerwone, cz. srebrna

Trener: Michał Modzelewski, żokej vacat.

4 l. kl. gn. Belville (Villars — Belgrove).
4 l. kl. gn. Nidzica (Torelore — Aragwa).
2 l. og. gn. Gral (Forward albo Cassanova — Javelin's Glory).
2 l. og. gn. Jog (Forward albo Casanova — Javelin's Glory).
2 l. kl. gn. Dumka (Casanova — Delighful Morning).
2 l. kl. gn. Arkadja (Casanova — Akaczfa).
2 l. kl. kaszt. Kasandra (Casanova — Rudawa).
2 l. kl. c. gn. Arletta (Narwal — Aranka).

Stajnia Wł. hr. Pinińskiego i mjr. E. Kownackiego.

Kolory: k. granatowa, r. żółta, cz. biała.
Trener: Stanisław Balcer, żokej vacat.
2 l. kl. gn. Tęsknota (Torelore — Ta Trzecia).
3 l. og. sk. gn. Habdank (Ricsay — Hunleany).
3 l. og. gn. Dar (Villars — Draga).
2 l. gn. Tęsknota (Torelore — Ta Trzecia).
2 l. kl. gn. Primula (Torelore — Prawnuczka).

Stajnia „J. Z. S." (Lublin)

Kolory: kurtka i rękawy błękitne, pas biały i czarny, czapka czarna. (drugi koń czapka błękitna).
Trenuje — właściciel.
Jeździ — jeździec Bazyli Rusin.
4 l. og. kaszt. Toruń (Palamedes — Malhilda II).
4 l. kl. gn. Bravo Polmoodie (Coriolanus — Umykaj Polmoodie).
3 l. og. og. kaszt. Czumbar (Patrizier — Isbarta).
3 l. og. gn. Afront (Patrizier — M-me Loulou) ½ krwi.
3 l. og. gn. Łaszt (Pirat — Łaska) ½ krwi.
3 l. kl. gn. Faworyta (Palamedes — Korona).
2 l. og. sk. gn. Bridge P. (Palamedes — Umykaj Polmoodie).
2 l. og. gn. Łanicz (Mainberg — Łaska) ½ krwi.

Stajnia p.p. D. Bernata i W. Chaszewskiego.

Kolory: k. zielona w podłużne pomarańczowe pasy, r. zielone, cz. pomarańczowa.
Trener: st. st. Stanisław Barczyński, żokej vacat.
3 l. og. c. gn. Nygus II (Starting Gate — Peau de balle).

Stajnia „Łochów".

Kolory: k. i r. żółte, szwy czerwone, cz. żółta z czerwonym.
Trener: François Gill, żokej: Edward Gill.
6 l. og. gn. Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette).
6 l. og. gn. Augustus Rex (Lex — Alderney).
5 l. og. c. gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana).
5 l. og. kaszt. Kerry Rock (Cid Campéador — Rock Lilly).
5 l. og. kaszt. Kubań (Balthazar — Strypa).
4 l. kl. gn. Nalewka (Mah Jong — Hulanka).
4 l. og. gn. Neapol (Mah Jong — Donna Rosa).
4 l. kl. gn. Nuta (Mah Jong — Harmonja).
3 l. og. szpak. Dzwon II (Villars — Dudlie).
3 l. og. gn. Gaffeur (West Nor West — Gaff).
3 l. kl. gn. Lawina (Forward — Labora).
3 l. og. kaszt. Mandżu-ko (Büvesz — Bourgogne).
3 l. kl. c. gn. Motruna (Büvesz — Fergana).
3 l. kl. gn. Orangade (Jus d'Orange — Susie).
2 l. kl. gn. Avila (Villars - Crève Coeur).
2 l. kl. gn. Deville (Villars — Lanoline).
2 l. og. gn. Marap (Rapace — Marionette).
2 l. kl. gn. Nola (Chevrefeuille — Fiume)
2 l. og. gn. Pasjans (Bafur — Fortuna II).
2 l. kl. gn. Pociecha (Villars — Celia).
2 l. og. kary Raptus (Rapace — Susie).
2 l. og. kary Tresto (West Nor West — Trésorière).
2 l. og. kaszt. Wawrzyn (West Nor West — Warna).

Stajnia p. Kazimierza Makowskiego.

Kolory: k. górna połowa zielona, dolna czarna, r. i cz. zielone.
Trener: właściciel, żokej vacat.
płn. og. kaszt. Berggeist II (St. Eloi — Beppona).
4 l. og. c. gn. Impas III (Rheinwein — Runaway Girl).
3 l. og. gn. Kibar (King's Idler — Barykada).
2 l. kl. gn. Hestia (Casanova — Hekate).
2 l. kl. gn. Hira (Tyr — Rista)

Stajnia p. Aleksandra Tuńskiego.

Kolory: k. i r. białe w dwa poprzeczne szafirowe pasy, cz. biała.
Trener: Stefan Włosek, żokej vacat.
płn. og. kaszt. Dam (Schlingel — Radiation).
4 l. og. c. gn. Heljos (Alaric Victor — Jeanette II).
3 l. og. c. gn. Le Palatin (Mainberg — La Paloma).

Stajnia p. J. Cichowskiego

Kolory: k. czerwona, r. białe, cz. zielona.
Trener: Paszkiewicz, żokiej vacat.
4 l. kl. gn. Bzura II (Batiar — Alfa III).
2 l. og. gn. Piano (Bafur — Harmonja).
2 l. og gn. Peryskop (Parachute — Hohe Sonne).

Stajnia p. Stefana Lothe.

Kolory: k. czarna, r. i cz. czerwone.
Trener: Marek Kucharski, żokiej vacat.
7 l. og. gn. Kazbek (Mości Książę — Cylicja).
4 l. og gn. Pirandello (Mah Jong—Pexi).
3 l. og. c. gn. Herakles (Illuminator — Fryne).
3 l. kl. gn. Oktawa (Mah Jong — Cis Mol).
3 l. og. kaszt. Almanzor (Albula — Granada II).
3 l. og. gn. Poganin (King's Idler — Dzisna).
2 l. og. gn. Ion (Villars — Jokohama).
2 l. og. gn. Govil (Villars — Goldynga).
2 l. og. c. gn. Azrael (King's Idler — Azalja).
2 l. og. c. gn. Etex (King's Idler — Etrurja).
2 l. kl. kaszt. Ama (Taunus — Herta).

Stajnia p. Józefa Pawłowskiego. Katowice.

Kolory: k. biała, r. niebieskie, sz. i cz. czerwone.
Trener: Stanisław Józefiak, żokiej vacat.
7 l. ok. sk.-gn. Beau (Harrier — Bye Bye).
6 l. kl. kaszt. Dola III (Schlingel — Rola).

Stajnia p. Franciszka Rutkowskiego.

Kolory: k .złota, r. górna połowa czerwona, dolna złota, cz. czarna.
Trener: Michał Gąsowski, żokiej vacat.
5 l. og. c. gn. Hidalgo (Bafur albo Kentish Cob — Sweet Bee).
5 l. og. k. Nałęcz (Oszczep — Erato).
4 l. kl. gn. Latona (Harlekin — Bavarde).
4 l. og. c. gn. Keen (Bankar öcscse — Knepp).
3 l. og. gn. Humor (Villars — Happy Star).
3 l. og. gn. Rumak (Villars — Reine d'or).
3 l. kl. gn. Humoreska (Villars — Heroine).
3 l. og. kaszt. Aretino (Taunus — Afiola).
3 l. og. kaszt. Antonio (Taunus — Antoinette).
3 l. kl. gn. Annabela (Taunus — Artemis II.)

Stajnia kap. Władysława Skarzyńskiego.

Kolory: k. i r. pomarańczowe. cz. czerwana.
Trener: Jan Paszkiewicz, żokiej vacat.
5 l. kl. gn. Kinga B. W. (Torelore — Mokka B. W.).

Stajnia rtm. Wiktora Lewickiego.

Kolory: kurtka i rękawy niebieskie, szarfa biało czerwona, czapka czerwona.
Trener: właściciel, żokiej: vacat.
5 lat klacz gniada Sekunda (Fakir — Kara Teke).
5 lat klacz sk. gn. Bonne — Aventure (Rheinwein — Blokada).
4 lat ogier kaszt. Rabuś (Bob — Reel).

Stajnia p.p. H. Lewartowskiego i B. Zangena, Lwów.

Kolory I (Lewartowskiego): k. górna poł. granat. — dolna i cz. żółte, r. czerw.
Kolory II (Zangena) k. i r. fioletowe, cz. żółta.
Manager: p. Bol. Zangen, żokiej: j. Kozaczuk Jan.
4 l. kl. gn. Nagroda II (Mah Jong — Weltesche).
4 l. og. gn. Arcachon (Alaric Viktor — Artemis).
4 l. og. kaszt. Lat. Holender (Alaric Victor — Lytta).
3 l. kl. kaszt. Hakaywa (Palatin — Walkirya).
3 l. kl. gn. Happy (Villars — Harmonja).
3 l. og. kary Aztor (Torelore — Azalia).

Stajnia „Zygmunt".

Kolory: k. granatowa, r. górna połowa żółta, dolna granat. cz. żółta.
Trener: st. st. Stanisław Józefiak. żokiej vacat.
płn. og. sk. gn. Lancelot (Soval — Lais).
4 l. kl. kaszt. Isola Bella (Batiar — Gizela).
4 l. kl. sk. gn. Lakmé (Manton — Lachtaube).
4 l. kl. sk. gn. Irish Maid (Batiar albo Bafur — Nashwaak).

Stajnia p. Tadeusza Kostkiewicza.

Kolory: k. biała w granatową szachownicę, r. i cz. białe.

Trener: Jan Karwacki, żokiej: j. Juljan Kawalec.

płn. og. kaszt. Parlier (Famulus—Parade).

6 l. kl. gn. Lumineuse (Illuminator — Gloria).

5 l. kl. kaszt. Ircha (Theokrit albo Palü—Isar II).

5 l. og. kasz. Huron (King's Idler — Ceres II).

4 l. og. gn. Lumen (Parachute — Iskra).

3 l. kl. kaszt. Magnelina (Quartiermacher — Ganga).

2 l. kl. kaszt. Repeta (King's Idler — Flore Fina).

Stajnia „Strzemię".

Kolory: k. czerwona, r. żółte, cz. biała.
Trener: p. Władysław Lenczewski, żokiej vacat.

4 l. og. c. gn. Nemrod (Torelore — Dryada).

3 l. og. c. gn. Wyga (Patrizier — Arogantka).

Stajnia p. K .Święcickiego.

Kolory: k. r. i cz. szafirowe, cz. czarna.

Trener: p. Władysław Lenczewski, żokiej vacat.

6 l. og. gn. Jumar (Harlekin — Combres).

3 l. og. c. gn. Hardy (Palatin — Polmoodie Młoda).

PIŚMIENNICTWO

Zeszyt Nr. 58 zbioru wydawnictw hippologicznych pod ogólnym tytułem „Unsere Pferde" zawiera pracę A. Spindlera „Koń i Motor".

Autor przeprowadza porównanie konia z motorem i dochodzi do wniosku, że korzystanie przy przewożeniu ciężarów oraz w pracy na roli, — z siły końskiej jest o wiele tańsze, niż z pracy mechanicznej (auta ciężarowe i traktory). Wykazuje dalej, że koń ma przewagę nad motorem, gdyż jest spożywcą miejscowych produktów gospodarstw rolnych, podczas gdy motor wymaga kupowania i sprowadzania paliwa; że koń przejdzie sam, pod jeźdźcem i w zaprzęgu po każdej drodze (śnieg, piaski, błoto), kiedy motor odmówi; że koń, w razie potrzeby, zdobędzie się na wysiłek ponad normę, czego nie uczyni motor; że tańszy transport za pomocą siły końskiej wpływa na potanienie towarów; że użytkowanie konia jest dostępne dla każdego, czego nie dopuszcza używanie motoru i t. d. Wyliczając korzyści z posługiwania się koniem, stwierdzone we wszystkich krajach i potwierdzone doświadczeniami wielkiej wojny, autor konkluduje, że motor nie jest w możności zastąpić konia w powszechnem użyciu: na roli, w transporcie i w wojsku. Autor nie odrzuca możności i znaczenia motoru, zwłaszcza jako środka lokomocji osobowej na dłuższych dystansach, lecz stwierdza, że koń, zachwiany czasowo w swej pozycji po wojnie, odzyskał całkowite swe poprzednie prawa. Konkurencja, z jaką przeciw niemu wystąpił motor, wychodzi koniowi na dobre, gdyż hodowla jego wzmaga się i doskonali. W końcu autor zamieszcza pogląd na kierunek w hodowli i podaje uwagi o handlu końmi w obrocie wewnętrznym i międzynarodowym. Całość czyta się z zainteresowaniem, gdyż w sposób rzeczowy oświetla rolę konia i jego stosunek do motoru mechanicznego.

ZAGRANICZNA

U. S. A.

Czołowe reproduktory 1933—1935 r.

	1933	1934	1935
1	S r Gallahad	Sir Gallahad	Chance Play
2	Black Toney	Chance Shot	Dis lay
3	Strimulus	Chatterton	Sir Gallahad
4	Pompey	Stimulus	Gallant Fox
5	Royal Minstrel	Lancegaye	Stimulus
6	Pennaut	High Time	Wise Counsellor
7	My Play	St. James	High Clound
8	Infinite	Flying Ebony	Sun Briar
9	Flying Ebony	American Flag	John P. Grier
10	High Time	Chicle	Black T ney

Francuski Sir Gallahad (ur. 1920), trzykrotny champion reproduktorów, zajął w r. ub. trzecie miejsce z bardzo nieznaczną różnicą, przyczem następne miejsce po nim zajął syn jego, 8-letni Gallant Fox, który na torach amerykańskich zdobył 317.865 dol. Rodzony brat Sir Gallahada, Bull Dog, może się poszczycić tem, że z 16 jego potomstwa — dwulatków, wygrało w r. 1935 — 14.

Ze starych linji amerykańskch czołowe miejsce zajmują potomkowie Fair Play'a. Tegoroczny champion Chance Play, (Fair Play-Quele Chance) jest rodzonym bratem Chance Shot. Synami Fair Play'a są również Display i My Play, zaś wnukiem American Flag. Od importowanego w 1858 r. Eclipse (po Orlando) pochodzą Stimulus i High Cloud (synowie Ultimusa) oraz Black Toney. Francuski Sun Briar (Sundridge), oraz syn jego Pennant zapewnili zaszczytne miejsce, podupadłej nieco w Anglji linji Sunstara. Ciekawe, że importowane w ostatnich latach z Anglji reproduktory jak St. Germans, Royal Minstrel, Chicle i in. nie potrafiły się tak odznaczyć jak importy francuskie. które cieszą się coraz większem powodzeniem na rynku amerykańskim.

NIEMCY.

Z NIEMIECKIEJ HODOWLI.

Przeglądając niemiecką prasę fachową, natrafiamy wciąż na objawy godnej wszelkiego uznania planowości w przemyślanych zamierzeniach i zarządzeniach tamtejszych czynników, kierujących hodowlą koni.

Między innemi, zwraca uwagę zarządzenie ministerstwa rolnictwa prowincji Meklemburg, wydane przez sezonem kopulacyjnym już 1935 roku: Ogiery w państwowej stadninie w Redefin, prowincji meklemburskiej, mogły być użyte do krycia klaczy wyłącznie półkrwi szlachetnej, z całkowitem wyłączeniem klaczy zimnokrwistych i klaczy pochodzących z krzyżówek z krwią zimnokrwistą. W ten sposób zapobiega się używaniu cennych państwowych ogierów do hodowli mieszańców. Kierownictwo krajowej meklemburskiej hodowli stanęło na stanowisku, że zadaniem państwa nie jest popieranie hodowli mieszanej i pomaganie hodowcom, którzy nie chcą iść w kierunku hodowania koni w czystości rasy.

Zarządzenie to spotkało się z uznaniem miejscowych hodowców, którzy do pokrycia przez 110 ogierów we wspomnianej stadninie przyprowadzili 6.150 klaczy ½ krwi gorącej, w tem 5.390 z udowodnionem pochodzeniem, i 760 klaczy w typie wyraźnym ½ krwi szlachetnej, przy czem ilość 6.150 klaczy wyłącznie krwi szlachetnej przysporzyło o 1.030 sztuk ilość klaczy pokrytych w 1934 roku. Zaznaczyć należy, że według spisu z grudnia 1934 r., ogólna ilość klaczy półkrwi szlachetnej wynosiła 7.700 głów.

Dalsze zarządzenia przewidują, że klacze, które roniły po pokryciu zeszłorocznem, które pomimo kilkakrotnego stanowienia pozostały jałowe i te, które podczas sezonu kopulacyjnego okazywały popęd więcej niż trzykrotnie, — mogą być przyjęte do pokrycia wyłącznie po uprzedniem zbadaniu przez lekarzy wet. i przedstawieniu odpowiedniego zaświadczenia. Następnie, ogierami czołowemi, odznaczającemi się, poza swem cennem pochodzeniem, także własnościami przekazywania się w potomstwie, — mogą być stanowione tylko klacze, zapisane do księgi stadnej koni ½ krwi szlachetnej.

We wspomnianej stadninie odbył się doroczny pokaz ogierów, przedstawianych pod siodłem oddziałami oraz w zaprzęgu: w sulkach i koczach. Zaprzęgi wielokonne od pary do 10 koni, tresura z wolnej ręki, pokazy ujeżdżenia pod siodłem dowiodły nadzwyczajnej pracy personelu stada, celowości prób i zupełnego opanowania ogierów. M. in. zademonstrowano na obszernem placu przeprowadzanie ogierów przez mastalerzy, jadących na motocyklach.

Pokazy takie, urządzane zresztą w całem państwie w państwowych i prywatnych ośrodkach hodowlanych, jako urozmaicone, i przedstawiające konia hodowlanego wraz z wykazaniem jego walorów użytkowych i urobionego charakteru, cieszą się wielkiem powodzeniem, ściągając tłumy, liczące jak w Redefin, do 3.000 osób, hodowców i laików.

Tą drogą wzbudza się zainteresowanie nawet w sferach, stojących zdala od hodowli, i w młodzieży, którą od zarania wciąga się w orbitę zamiłowania do konia, jego hodowli i zrozumienia sprawy końskiej.

Także rzuca się w oczy fakt starannie i celowo przeprowadzonej statystyki. Z prasy fachowej dowiadujemy się bez trudności o różnych interesujących danych jak np. o ilościach ogierów z podziałem na rasy i typy, ilościach klaczy, pokryć, zaźrebień i wyźrebień, wiadomości o przychówku, o eksporcie i t. d. Wszystko to podawane jest do powszechnej wiadomości ku orjentacji i pożytkowi hodowców.

Gonitwy dla koni półkrwi w minionym roku ilościowo nie ustępowały tym z roku poprzedzającego, co do sumy zaś, rozegranych nagród — przewyższyły je. Szczególnie pocieszającym zaś faktem było zdobycie Wielkiego Pardubickiego Steeple Chase przez wschodnio-pruskiego półkrewka Herolda.

Ogólna liczba gonitw nie zmniejszyła się; pod tym względem przodowały Wschodnie Prusy, gdzie rozegrano ich 63, w Hanowerze — 54, w Westfalji — 27.

Prócz tego gonitwy dla koni półkrwi odbywały się na torach ogólnych płaskich, np. Hannover, Hamburg-Horn, Bremen i t. d.; znacznie mniej było ich na torach berlińskich: Karlshorst i Strausberg.

Odbywały się prócz tamtych gonitwy typu SA, SS, oficerskie, dla amazonek, dla wszystkich koni (ogólne).

Gonitw przeszkodowych, jako bardziej odpowiadających typowi konia półkrwi odbyło się o 64 więcej, niż gonitw płaskich, przytem szczególnie uwzględniano długodystansowe trasy z trudnemi przeszkodami, obsada ich nie pozostawiała wiele do życzenia.

Rozegrano w roku tym w gonitwach dla koni półkrwi ogólną sumę 196.125 mk., czyli o 50.000 mk. większą, niż w roku poprzedzającym.

I tu przodują Wschodnie Prusy ze swoją dotacją na gonitwy 24.000 mk.; dalej idzie Hannover (12.250 mk.) i Aachen (10.000 mk.).

Liczba koni, które wygrały ponad 1.000 mk. wzrosła do 67, naogół jednak wygrane wszystkich tych koni nie dosiągnęły wysokości rocznego kosztu utrzymania.

Pod względem sportowym prym trzymał trzydniowy meeting w Aachen, gdzie rozegrano nagrodę niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, 4300 metrową gonitwę o dotacji 10.000 mk., czyli najwyższej w kraju.

Zdobył ją wśród 11 współzawodników saksoński wałach Landgraf (po pełn. krwi Turmfalke) pod jeźdźcem amatorem A. Petersem.

Pozatem ważniejsze gonitwy rozegrano w Hamburg-Horn, Królewcu (z racji stulecia powstania T-wa), Kolberg, Hannoverze, Insterburgu, Trakenach, Verden, Karlshorst.

Oto początek dość interesującej tabełki:

Miejscowość	liczba T-stw	gonitw półkrwi było	ogólnych gonitw było	nagród na sumę mk.	premja hodowlana
Wsch. Prusy	7	63	7	63.905	6.390
Hannover	12	54	—	37.760	3.776
Aachen	1	23	—	36.625	3.662
Kolberg	1	5	3	11.400	1.140
Westfalja	11	27	5	9.730	973

Największą sumę (12.538 mk.) zdobył płn. wałach wschodniopruski Herold, s. Corneliusa, zwyciężając pięciokrotnie, dalej zaś idą: płn. Erlkönig II (po Ecco xx) z Hanoveru — 10.930 mk., pełn. Landgraf (Turmfalke xx) z Saksonji — 9.158 mk. i 5 l. Roter Sand (Grossinquisitor xx) z Hanoveru — 6.593 mk.

Rzecz charakterystyczna — wśród 52 koni czołowej grupy nie mniej niż 43 pochodzi po ogierach pełnej krwi; najwięcej wśród tych koni pozatem wywodzi się ze Wschodnich Prus i Hanoveru.

Wśród hodowców — czterem przypadły premja hodowlane wyższe nad 1000 mk., a mianowicie: H. Lohmann, O. v. Mitzlaff, E. Schröder i Dr. M. hr. Lehndorff-Preyl.

Czołowi jeźdźcy:	I	II	Bez miejsca
H. Schütz	27	12	23
A. Peters	19	7	20
Willy Schütz	9	3	11
H. Schmidt	8	2	2
Por. S. v. Mitzlaff	8	—	8
W. Jalazs	6	3	12
Otto Pieper	5	12	14

Prócz tego na liście osób przyjmujących udział w gonitwach figuruje pięć amazonek.

CZECHOSŁOWACJA.

Sprawozdanie 1935 roku czechosłowackiego Jockey Club'u zawiera dane statystyczne za ten czasokres. Odbyło się w nim mianowicie 205 gonitw o ogólnej dotacji 1.495.600 kor. Przyjęło w nich udział 180 koni, z których zaledwie 100 „wyścigowych".

Na czele stoi Herold, zwycięsca w Wielkim Steeple Chase Pardubickim, która to gonitwa jest najwyżej tam datowaną.

Wśród reproduktorów dominuje padły przed dwoma laty niemiecki syn Felsa Ossian, którego 18 dzieci wygrało sumę 316.700 kor. Drugie miejsce zajmuje Simson, czołowy ogier w Napajedl z wygraną 207.450 kor., zdobytą przez 25 jego dzieci.

Oczywiście bezkonkurencyjną przewagę u naszych sąsiadów ma dobrze i u nas znane stado Napajedl, gdzie swego czasu stał nasz Sac à papier gdzie wędrowały często klacze naszych hodowców. Konie jednak tego stada nie znajdują, w swojej ojczyźnie dostatecznego pola do popisu i zmuszane są wędrować do sąsiedniej Austrji i Węgier.

Lista hodowców zawiera tylko 11 nazwisk, lecz z liczby tej tylko dwóch obecnie jest aktywnie zainteresowanych. Praktycznie rzecz biorąc, można mówić jedynie o stadninie Napajedl, która prowadzi hodowlę swoją 25-u klaczami. Nic nie zdaje się wskazywać na poprawę tego smutnego stanu rzeczy w tak bogato przez naturę uposażonym kraju, jakim jest Czechosłowacja i gdzie znajduje się uzdrowisko o międzynarodowej sławie — Karlove Vary.

Sezon 1936 rozpoczyna się w Czechosłowacji w dniu 5 kwietnia na torze w Pradze, gdzie gonitwy odbywać się będą w każdą niedzielę kwietnia i maja. Po Derby (28 maja) cały sport przenosi się na nowy tor niewielkiego uzdrowiska Podebrad, oddalonego o 45 km. od Pragi, gdzie odbędą się cztery dni wyścigowe.

Lipiec zajmie jak zwykle, meeting w w Karlowych Varach, gdzie odbędzie się sześć dni wyścigowych. Jesienią (od 6 września do 8 listopada) do głosu dochodzi ponownie Praga. Wielki Steeple w Pardubicach odbędzie się w dniu 18 października.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Longchamp, 5 kwietnia.

Prix des Sablons, 100.000 fr. — 2.000 m.

1. Ortolan, 5 l. og. gn. (Master Good — Princesse d'Orby), R. Bedel, 58 kg., ż. R. Ferre.

2. Lorenzo de Medici, 4 l. og. (po Vatout) P. Ambiehl, 58 kg., ż H. Semblat.

3. Roquepiquet, 4 l. og. (po Pharos), J. Prat, 58 kg., ż. A. Dupuit.

b. m.: Ping Pong, Kant, Le Cyclone II, Votre Altesse, Amontilado, Bouillon.

Wygrane o szyję — 1. Czas: 2:16,1. Toto: 77, 22, 22, 14:10.

Z dniem 1 kwietnia r. b. przeniesiono biura Redakcji „Jeźdzca i Hodowcy" do nowego lokalu przy ul. Mazowieckiej Nr. 7, telefon 2.20-26.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 11—14.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50 zł.**, z góry za rok **45 zł.**, za pół roku **25 zł.**, kwartalnie **12 zł. 50 gr.**, miesięcznie **5 zł.** — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 11**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.
W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

2635 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 KWIETNIA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE . . . . Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK . Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . . Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . . Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . . Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt.
—— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 7, TEL. 6-98-11
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.